

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnym rękopisów nie zwraca się

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Ryzykanci.

Dzień dzisiejszy rozstrzygnie o składzie przyszłego Sejmu. Z pośród wybieranych posłów wybraną dziś zostanie połowa, t. j. 74 posłów z kuryi mniejszej własności, z tej kuryi, w której wre największa walka, w której wynik wyborów jest najmniej pewny.

Wybory przynoszą często wielkie niespodzianki. Z przykładów wystarczy wspomnieć ostatnie losy socjalnej demokracji, jej niespodzianą klęskę przy niemieckich i równie niespodziany tryumf przy austriackich wyborach, wystarczy wspomnieć wyniki ostatnich wyborów do parlamentu w Galicyi.

Przed wyborami różni różnie wróżą — optymizm, pesymizm, różnice temperamentów niemałą grają tu rolę... Po wyborach okazuje się nagle złudność przesłanek, z których takie lub inne wysnuwano wnioski.

W sferach, które po stronie polskiej objęły kierownictwo rozstrzygających się dzisiaj wschodnio-galicyjskich wyborów przeważa pogląd optymistyczny, trwa wiarą w skuteczność stosowanych metod, ufa się doświadczeniom z przeszłości.

Być może, iż dzień dzisiejszy ziści te nadzieje — z narodowego stanowiska pragniemy tego gorąco.

Ale największy nawet optymista twierdzić nie może, że zwycięstwo nasze jest pewne, t. j., że ilość posłów ruskich w porównaniu z dotychczasową nie zwiększy się, lub też zwiększy się tylko nieznacznie.

Walka toczy się o 46 mandatów, z których tylko 14 znajdowało się dotychczas w ruskich rękach, obecnie optymiści po stronie polskiej sądzą, że około 25 mandatów dostanie się Rusinom.

Tego rodzaju wynik możnaby śmiało uważać za zwycięstwo Polaków — wobec niezbitego faktu, że obowiązująca dotychczas ordynacja wyborcza z owych 46 mandatów tylko o jednym pozwala decydować polskimi wyborcom, decyzyje zaś co do 45 mandatów złożyła wyłącznie w ręce Rusinów, nie dopuszczając Polaków wcale do rozstrzygającego głosu, pomimo, że stanowią oni 26 prc. ludności, osiadłej w gminach wiejskich Galicyi wschodniej. Wobec tego faktu wybór 44 posłów ruskich mógłby już być uważany za pewien sukces wyborczy Polaków, bo za uzyskanie jednego mandatu od Rusinów.

Ostatnie zdanie brzmi cokolwiek paradoksalnie, zwłaszcza wobec wyniku poprzednich wyborów, przy których ludność ruska wybrała tylko 14 ruskich posłów, ofiarowując aż 31 mandatów Polakom. A jednak, czyż ostatnie wybory, wybory do parlamentu, których byliśmy przed rokiem świadkami, nie stwierdzają słuszności tego paradoksu?

Wszakże przy tych wyborach, przy których ludność ruska objawić mogła swoje zdanie bez filtru pośrednich wyborów i bez krępującej swobodę głosu jawności w okręgach jej decyzyi oddanych, wyszedł z urny wyborczej tylko jeden Polak, w dwóch zaś okręgach woleli Rusini wybrać syonistę, aniżeli głosować na Polaka.

Opierając się na usposobieniu, któremu decydująca o 45 mandatach ludność ruska dała przy ostatnich wyborach parlamentarnych wyraz, mogliby pesymiści przewidywać, że wynikiem dzisiejszych wyborów może być wejście do sejmu 45 Rusinów.

Odmienne głosowanie ruskich wyborców przy wyborach sejmowych, aniżeli przy parlamentarnych, od których nawet rok jeszcze nie upłynął, mogłoby albo być wywołane niezadowolaniem z posłów wybranych do parlamentu, albo być konsekwencją odmiennego prawa wyborczego, nie uznającego zasad powszechności, bezpośredniości i tajności. Ponieważ zrażenie się do wybieranych z takim zapalem posłów już po kilkumiesięcznej ich działalności niezbyt jest prawdopodobne, pozostawałaby różnica prawa wyborczego. I tutaj jednak trudno się dopatrzeć różnicy, zwiększającej szanse polskich kandydatów. Nie jest nią ograniczenie powszechności, bo z czasów parlamentarnych wyborów znanym jest fakt ostrzejszego pod względem narodowym stanowiska włościan zamożnych aniżeli wiejskiego proletariatu, nie jest nią pośredniość, która przy ujawnionej już, wyborczej organizacji Rusinów wyprowadza na wyborców ludzi najpewniejszych, nie jest nią wreszcie jawność ułatwiająca teży organizacji czuwanie nad postępowaniem wyborców i umożliwiającą zastosowanie wobec nich terroru.

Tak więc bez względu na to, czy ilość wybranych dzisiaj posłów ruskich wyniesie 25 czy 45, czy też jakąś cyfrę bardziej do pierwszej lub do drugiej z owych prawdopodobnych cyfr końcowych zbliżoną,

nie może żadnej, ulegać kwestyi, iż wybór nawet 45 Rusinów dał się na podstawie ujawnionego przy ostatnich wyborach usposobienia i organizacji Rusinów przewidywać i że się po stronie polskiej z możliwością takiego wyniku wyborów bardzo serjo liczyć należało.

Musieli się z tą ewentualnością liczyć ci, w czyich rękach leżała możliwość zmiany ordynacji wyborczej, krajowi prawodawcy, polscy członkowie galicyjskiego Sejmu.

Zdawaloby się, że musieli się z nią liczyć poważnie.

Bo i czemuż grozi taka ewentualność Polakom? Czemu grozi przyszłości kraju?

Dla Polaków znaczyłaby ona utrwalenie się w Sejmie potęgi ruskiej, zwalczającej bezwzględnie wszystko, co mamy we wschodniej części kraju polskiego, ruszczącej polskie mniejszości, chcącej Polaków usunąć za San, potęgą, która wobec zasiadających w Sejmie trzech ruskich wrylistów i wobec możliwości rusko-syonistycznego sojuszu wynosiłaby mogła 48—60 posłów, t. j. 30—37 prc. ogólnej ilości 161 posłów sejmowych.

Dla kraju byłaby taka ewentualność zaprzeczeniem go centralnemu rządowi, trwałem i nieodwołalnem oddaniem go na wyzysk zachodnich prowincyj. Ponieważ o każdej zmianie statutu krajowego decydować może Sejm tylko większością trzech czwartych głosów, wystarczyłoby wybranie do Sejmu 37 ruskich posłów, ażeby Rusini, ci nieprzejednani wrogowie autonomii kraju, posiadając wówczas, łącznie z wrylnymi, 40 głosów, mogli udaremnić wszelkie rozszerzenie autonomii i samodzielnosci kraju, czyniąc zarazem niemożliwem jakiegokolwiek odebranie sobie raz zdobytej pozycji, niedopuszczenie bowiem do zmiany ordynacji wyborczej leżałoby wówczas zupełnie w ich ręku.

Wyrzeczanie się raz na zawsze myśli o samodzielności Galicyi, a nawet nadziei rozszerzenia kompetencji Sejmu i władz krajowych, wyrzeczanie się stworzenia w kraju naszym przemysłu, uwiecznienie nędzy Galicyi, oddanie tego kraju w stałą zależność od społeczeństw, których interesy stoją z jego interesami w sprzeczności, — oto widmo, które groziło i dziś jeszcze grozi, które dzień dzisiejszy może wprawdzie na razie rozprószyć, ale może też zmienić w straszną rzeczywistość.

Czy polscy posłowie sejmowi zdawali sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, na jakie narażają kraj i polskość kraju wybory, przeprowadzane na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej?

A jeżeli zdawali sobie z niego sprawę, czemu nie wyteżyli sił wszystkich, aby to niebezpieczeństwo odwrócić? czemu zagrali grę tak hazardową? Czy ich nie ostrzegło narodowe sumienie, by się przed takim ryzykiem cofnęli?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieć musimy twierdząco. Od wielu lat wołało o sejmową reformę wyborczą polskie stronnictwo ludowe, dążąc szczerze, trzeba mu to przyznać, do sanacji galicyjskich stosunków wyborczych.

Konieczność tej reformy od chwili uchwalenia nowej ordynacji wyborczej do parlamentu uznało stronnictwo demokratyczno-narodowe i już z początkiem roku 1907 sformułowało swój wniosek, który po doświadczeniach wyborów do parlamentu uzupełniło instytucją katastru narodowego i tak uzupełniony wniosło łącznie z całym klubem lewicy do Sejmu; jako wniosek posła Głabińskiego. Tak posłowie, jak prasa lewicy, jak i zgromadzenia publiczne, odbyte w różnych stronach kraju, wywierały nacisk na Sejm w kierunku dokonania reformy, przedstawiając fatalne następstwa, jakie grozić mogły, jeżeli dawna ustawa moc swoją zatrzyma.

Wszystko napróżno!

Nie stronnictwa lewicy, nie demokratyczni zastępcy ludności kraju, kto inny miał tu wypowiedzieć głos ostatni.

W innych rękach była większość Sejmu.

Z 96 posłów składała się prawica sejmowa, tworząc w ten sposób 60 prc. całego Sejmu. Tworzyło ją 43 posłów z wielkiej własności, 41 konserwatystów, wybranych przez lud wiejski w kuryi mniejszej własności, 7 konserwatywnych wrylistów i 5 posłów z miast. Posłowie ci, z wyjątkiem kilku, należeli do trzech wielkich klubów, na czele których stali: Michał Bobrzyński, hr. Leon Piniński i hr. Stanisław Stadnicki.

W ręku tych trzech klubów leżała decyzya. Mogły się one zgodzić na reformę, która zapomocą katastru narodowego zabezpieczyła raz na zawsze należne Polakom w Sejmie stanowisko, co więcej, uzdrowiała za jednym zamachem wyborczą ordynację parlamentarną, z niebezpiecznej dla Polaków zmieniając ją w korzystną — mogły ją odrzucić.

Lewica poszła tak daleko w kierunku forsowania reformy, iż w drodze kompromisu gotowa była zgodzić się na zatrzymanie tak szkodliwej i dzielącej społeczeństwo instytucji jak kurya wielkiej własności, dająca przeciętnie po jednym posle 39-ciu chrześcijańskim i 11-stu żydowskim większym właścicielom, instytucji, którą zasadniczo zwalczała i zwalczać musi. I to nie pomogło. Wszystkie usiłowania i perswazyje poszły na marne. O katastrze narodowym nawet mówić nie chciano. Sejm rozszedł się bez uchwalenia reformy.

Skutkiem jest niepewność dnia dzisiejszego; oby nie było gorszego!

Jakkolwiek wypadną dzisiejsze wybory, o lekkomyślnem narażaniu kraju na ryzyko tak wielkie, wypowie swój sąd jego historia.

Ciężką wzięli na siebie odpowiedzialność przywódcy polityczni, pp. Bobrzyński, Piniński, Stadnicki, wielcy ryzykanci, którzy pewnie i w przyszłym Sejmie kierować będą prawicą.

Kto ich do tego nakłonił? Kto w nich miał narzędzia?

## Mowa p. dra Ludomila Germana

wygłoszona na zgromadzeniu przedwyborczem w d. 17 bm.  
w sali Tow. Pedagogicznego we Lwowie.

(Dokończenie.)

Po tak obszernym i dokładnym sprawozdaniu prezesa Koła polskiego tylko w kilku słowach rzucę okiem przed siebie w przyszłość i tylko krótko wspomnę o programie, jako kandydat na posła do Sejmu krajowego.

Przedewszystkiem muszę się wytłumaczyć, dlaczego na mocy uchwały naszego stronnictwa odważyłem się sięgnąć po mandat poselski. Streszczę się w paru słowach.

Ośmiela mię ta okoliczność, iż w tem mieście, w tej stolicy od lat blisko 20 pracuję, wprawdzie w szczupłym kole, w granicach mojego zawodu i instytucji z nim połączonych, ale niemniej wszystkie sprawy tego miasta gorąco ukochałem, połączyłem się z niem myślą i życiem mojem i niema rodzzonego Lwowianina, któryby więcej i gorącej pragnął dobra tego miasta, jak ten, który teraz staje przed Wami jako kandydat na posła. (Brawa i oklaski.)

Druga rzecz, która mię ośmiela, jest, iż koledzy posłowie, a między innymi posłowie lwowscy zaszczytili mię godnością, która się dostawała zwykle tym, którzy w tem mieście się urodzili, tu się rozwinęli i wpływ na miasto i kraj wywarli.

Zadanie moje co do programu jest bardzo proste. Przyznaję się jasno i otwarcie we wszystkich szczegółach do programu stronnictwa demokratyczno-narodowego. (Huczne brawa i oklaski.)

Jeżeli na szczerosc moich zamiarów miałbym dać jaki dowód, jako mało znany szerszym kołom wyborczym, to jedno tylko, nie wiem czy na pochwałę, czy na naganę powiem, że chociaż niezawisłość charakteru, niezawisłość myśli, nie jest koniecznie związaną z niezawisłością stanowiska, mam przekonanie, że bezpieczniej i lepiej jest, jeżeli się występuje w obronie obywateli i sięga po mandat, jeżeli się chce bronić interesów społeczeństwa, będąc i pod względem stanowiska niezależnym. I dlatego z chwilą, kiedy zostałem wybrany posłem do parlamentu postarałem się o uwolnienie od służby, co przedwczoraj szczęśliwie się dokonało i dziś jestem obywatelem wolnym. (Brawa i oklaski.)

Ze spraw objętych programem stronnictwa narodowo-demokratycznego poruszę tylko niewiele punktów i to jak najkrócej.

Stwierdzam, że stoję na gruncie tego, cośmy w odezwie posłów Unii demokratycznej jasno powiedzieli, t. j. iż żądamy rozszerzenia prawa wyborczego na zasadzie powszechnego głosowania z zaszczerzeniem interesów narodowych w sposób, jaki uzna Sejm za stosowny, aby nasz stan posiadania nie doznał uszczerbku. (Brawa i oklaski.)

Ze sprawą reformy wyborczej łączą się rozmaite pomysły, rozmaite dążenia w wielu kierunkach, a nadto łączy się z tą kwestyą także rozszerzenie prawa wyborczego kobiet. Otóż jestem tego zdania, że prawo wyborcze kobiet, o ile je dziś posiadają, nie tylko nie powinno być uszczuplone w żadnym kierunku, ale że kobiety pracujące samodzielnie niewątpliwie mają równe

prawo z tymi wszystkimi, którzy samodzielnie pracują i są poważną siłą społeczną. (Brawa i oklaski.)

Nie będę się zastanawiał nad całym szeregiem kwestyj, objętych zarówno programem stronnictwa narodowo-demokratycznego, jak i odezwą Unii demokratycznej.

Tylko kilka słów pozwolę sobie powiedzieć w sprawie, która mię najbliższemu obchodzi, której starałem się poświęcić moje siły, a którą uważam dla przyszłości najważniejszą, t. j. w sprawie wychowania i oświaty.

Wiadomo Szanownym Rodakom, że posiadamy autonomię Rady szkolnej krajowej w zakresie szkół ludowych; co do innych szkół, obecne rozszerzenie tej autonomii, moim zdaniem, jest zupełnie niedostateczne.

Uzyskałszy autonomię do pewnego stopnia w kwestyi administrowania szkołami, ale bez możliwości rozwijania i rozszerzania ich, bo nie mamy autonomii finansowej i na tem polu musimy się ograniczyć do przyznanego nam budżetu.

Z drugiej strony nie mamy możliwości tego swobodnego rozwijania szkół samych i urzędzenia ich, jak tego potrzeby kraju wymagają.

Specjalnie nie mamy możliwości wpływania na istotną reformę szkół w tym kierunku, aby przestały być nareszcie tłumaczeniami obcego nam ducha, a stały się narodowymi. Pod tym względem autonomia dzisiejsza jest nader ograniczoną.

Uważam tedy za pierwszy obowiązek Sejmu i każdego posła, aby w tym kierunku starał się o poprawę stosunków.

Jako przykład przytoczę, że na ankiecie szkolnej, w której i ja brałem udział, uchwalono utworzenie nowego typu szkół średnich i tu nazwa będzie decydowała, kto o nich ma postanawiać. Bo jeżeli to będzie „gimnazjum realne“ to według brzmienia § 11. ustawy z 12. grudnia 1867 decydować będzie Rada państwa, jeżeli zaś nazwa będzie inna, to ustawodawstwo co do tego nowego typu będzie należało do Sejmu krajowego. Tu jedno słowo rozstrzyga o kompetencji i o wpływie na budowę całego typu, który może być bardzo pożytecznym lub ewentualnie nie przedstawiać dla nas większej wartości.

W sprawach szkolnych bowiem, na które składają się rozmaite czynniki, sama ustawa nie wiele decyduje. Główną wagę przywiązywać należy do tego, w interesie narodu naszego, ażeby nie przetrwała, łącząca nas z przeszłością nawiązać do teraźniejszości, aby wychowanie przyszłych pokoleń oprzeć na prawdziwie narodowej podstawie, czerpanej z tradycji mężów wielkiej zasługi, miłujących kraj i naród, którzy doprowadzili do tego, że pracą swoją wytworzyli wielkich obywateli.

Będą po mnie przemawiali koledzy w innych kierunkach pracujący i ja tylko tyle powiem, że główną moją pracę poświęcę sprawie wychowania, gdyby mnie szanowne miasto Lwów zaszczyliło swoim mandatem.

Co do spraw ogólnych stwierdzam, że jestem zwolennikiem najszerzej demokratyzacji społeczeństwa, pragnąłbym, aby wszelka praca, wszelkie usiłowania szczerze znalazły odpowiednią ocenę i uznanie, pragnąłbym, aby postępowanie reprezentantów narodu w Sejmie i Parlamencie było zawsze jak najprostsze i jak najjaśniejsze, aby było dla wyborców wogóle jak najbardziej zrozumiałe. (Brawo.)

Nie chciałbym, abyśmy musieli jakiegokolwiek kroki nasze przed wyborcami ukrywać, nie chciałbym, abyśmy musieli potem może niejedyn krok przed wyborcami tłumaczyć.

Prowadzimy — jak powiedział prezes Koła — politykę jasną, pragniemy, aby między wyborcami a ich zastępcami było zawsze porozumienie, a stosunek jasny i szczery. (Brawa i oklaski.)

Pragnąłbym, aby zawsze istniał jak najściślejszy kontakt pomiędzy wyborcami a posłami, aby istniało ciągłe porozumiewanie się i znoszenie się posłów z wyborcami, aby postawie o każdej sprawie byli należycie poinformowani i w tem zaufaniu wyborców czerpali siły w swojej pracy parlamentarnej.

Jeżeli będę tak szczęśliwym, iż mandat uzyskam, będę uważał za swój obowiązek w tym duchu postępować. (Huczne brawa i oklaski.)

## Z chaosu.

Kijów, 19 lutego.

Długi, ciężki rok się skończył, a w chwili zgonu dał nam niemal pewność, że jest zaledwie początkiem długich, szarych, a może i krwawych dni, które czekają nas, związanych żelaznym łańcuchem z chorym, przeżartym nieuleczalną, zda się, histeryą, kołosem.

Proces wyborczy, który niedawno się toczył przed trybunałem urzędniczym w Petersburgu, ta nowa, bądź co bądź czysta, szlachetna i pragnąca żyć Rosya, którą sądziła i miała nie tylko prawo, lecz i siłę osądzić i skazać na unicestwienie klika umundurowanych trupów — to straszne sigo um chwili, i sigo um, które wśród milczenia pogrążonego w bezwładzie narodu, przybiera potworne kształty potężnego i trwałego symbolu.

Już słynna odezwa wyborcza była gwałtownym i brutalnym szarpnięciem, które zdarło krwawą zasłonę i najbardziej zaślepionym ukazało nicłość, bezra-

dnosc i chorobliwą konwulsyjność t. zw. rewolucji rosyjskiej.

Ta odezwa wykazała dowodnie, że na masę liczyć nie można, że skondensowanego jądra narodowego, któreby dało możność celowej, świadomej, a jednolitej walki o wolność, carat rosyjski nie posiada, że na te masy szerokie wielowiekowy ucisk i absolutna niemal ciemnota wywarły wpływ zabójczy, który duszę znieprawiał i wolę zdegenerował, zapłodniwszy ją dziwnym zespołem gwałtownej samowoli i niewolniczego bezwładu. Ta odezwa, a raczej to, co po jej ogłoszeniu na olbrzymich połaciach centralnej i południowej Rosyi się działo, wykazała nadto, że elektryzowanie mas może doprowadzić do rezultatów nieoczekiwanych i często wręcz założeniu przeciwnych, że rozpasanie instynktów destrukcyjnych i krwiożerczych nader łatwo przeciw hasłom wolnościowym zwrócone i celowo skierowane być może.

Proces wyborczy i proces stöslowski, i „praca“ trzeciej Dumy z zabójczą konsekwencją dopełniają obraz tej anarchii potężnej i zasadniczej, która się wżarła w państwowy organizm caratu i prowadzi go do wyników, których treści i charakteru ani przewidzieć, ani określić niepodobna. O kataklizmie nagłym i gwałtownym mowy na razie niema, wyczuwać atoli się daje stały i systematyczny rozwój pierwiastków destrukcyjnych i chorobotwórczych, które nigdzie nie znajdują ani tamy, ani celowych środków leczniczych i zapobiegawczych.

W tem wszystkim, co przeżywamy, w tem wszystkim, co idzie i z góry i z nizin, panuje „szerokie“, a właściwie brutalne, nielogiczne i rozpasane moskiewskie „awos!“ (a nuż!), które niepodzielnie rządzi całym życiem wewnętrznym państwa i tkwi w mrocznych i najjaśniejszych porywach ducha rosyjskiego.

I w sferach rządowych, i wśród inteligencji, nie wykluczając najszlachetniejszych jej przedstawicieli, i wśród ciemnych mas ludowych zauważyć się daje brak przewodniej myśli twórczej, brak tej siły, która buduje i z historycznymi odruchami niema nic wspólnego.

Odezwa wyborcza i cisza niemej ugody po rozpędzeniu drugiej Dumy państwowej wykazały straszliwą bezsilność i bezradność społeczeństwa rosyjskiego, natomiast proces Stössla i przebieg procesu wyborczego odsłoniły przed światem przerażającą nędzę rządu, którego autokratyzm, pozbawiony istotnej siły i rozumu, polega na prymitywnym wyzysku i brutalnych, najczęściej nielogicznych ekscesach, uzewnętrzniających się w formach wulgarnych i barbarzyńskich.

Wszystkie zarządzenia gabinetu petersburskiego doby ostatniej charakteryzuje jakaś tępa bezmąsność oraz dzikie niszczycielstwo iście herostratowej miary.

Proces wyborczy, którego wyrok wyrzucił szeregu czynnych sił społecznych najlepszych synów Rosyi, pozbawiając ich praw wyborczych, jako zewnętrzny wyraz ukrytych impulsów wewnętrznych, należy do kategorii tych samych czynów, które w Królestwie wyraziły się zamknięciem Macierzy, sprawą biskupa Roppa, zamierzonymi represjami w Finlandyi, awanturą z Milukowem, szeregiem brutalnych aktów bezcelowej i niszczącej zasoby społeczne przemocy na przeszerzeni całej Rosyi.

Po rozpędzeniu drugiej Dumy stara, biurokratyczna Rosya podniosła głowę i wykazała dowodnie, że siła wciąż jeszcze jest po jej stronie, że poza olbrzymią, niezorganizowaną i ciemną masą ludu, olbrzymia większość pseudo-inteligencji należy do łakomych i zajądłych zwolenników „państwowego pieroga“, którzy wylącznie i brutalnie tego pieroga pragną i którzy poza nim żadnych innych ani pożądań, ani aspiracji niematerialnych nie mają.

Tak zwany nacjonalizm i sławetne umiłowanie prawosławia pp. Durnowo, Puryszkiewiczów oraz wszelkich innych „istotno ruskich“, nie wylączając przedstawicieli żandarmeryi i tajnej policyi, jest urzędową maską, pod którą się kryje zupełny brak patriotyzmu, a najczęściej i uczuć religijnych, z drugiej zaś strony panoszy się dziki, prymitywny egoizm, pozbawiony myśli szerszej i polegający na wyzyskaniu chwili, na wykorzystaniu dla względów osobistych tych atutów, które daje władza. Ten prąd z foteli ministerjalnych i z petersburskich pałaców biurokratycznej magnaterii przechodzi przez ogromną większość foteli „trzeciej“ Dumy i jak szaro-bezradziejna pajęczyna zasnuwa całe właściwe cesarstwo, kończące się w duszy wiejskich „uradników“, którzy również w „istotności“ i prawosławiu widzą niewzruszoną i pewną ostoję... materialnego dobrobytu — własnej kieszeni.

Natomiast „wolnościowe“ siły Rosyi za szczupłe i nikłe, a psychika zrewolucjonizowanej części rosyjskiej inteligencji jest nad wyraz dziwna i przy całej swojej błyskotliwości i pozornych głębiach, pozbawiona pierwiastków odrodzeniowo-twórczych, uderzająca utopijnością pożądań, jakaś przeraźliwie bezradziejna i dla umysłów zachodnich prosto niezrozumiała.

A więc horoskopy nie wesołe, a obecny stan rzeczy beznadziejny i straszny.

My tu na kresach, gdzie niszczące prądy „istotności“ uzewnętrzniają się bezpośrednio i uderzają ze wzmożoną, nie znającą żadnych ograniczeń siłą i bezwzględnością, przeżywamy chwile nie dających się przewidzieć i nie dających się uniknąć ciosów i nieszczęść. Wszystko jest możliwe, najbardziej nielogiczne i bezce-

lowe zarządzenia, jak miecz Damoklesowy, zawisają nam nad głową.

I dla tego życie to nasze odznacza się nieruchomością i przeraźliwym zastrojem. Znowu, jak za niedawnych czasów, pogrążyliśmy się w mętach szarej codzienności... Znowu materialne przeważnie troski poczynają pochłaniać ogół... Znowu poczyna nas pochłaniać — apatya...

VETUS.

## Listy z kraju.

Brzeżany, w lutym.

(Z działalności Koła T. S. L. — Obchód styczniowy. — Teatr. — Karnawał.)

Tutejsze Koło T. S. L. ogłosiło sprawozdanie z działalności swej w r. 1907. Dowiadujemy się z niego, że rok ten był w rozwoju Koła rokiem przejściowym. Niesnaski polityczne, nurtujące w społeczeństwie, odbiły się destrukcyjnie i na towarzystwie. Nawet ludzie, którym dobro ludu i przyszłość narodu leży na sercu, są zniechęceni do pracy oświatowej, częste zaś zmiany w Zarządzie przeszkadzały z natury rzeczy intensywnej pracy planowej; wogóle w roku sprawozdawczym było bardzo słabe zainteresowanie się Towarzystwem. Winna temu apatya ogólna, jaka panuje nad stosunkami i słynne już w kraju namiętności stronnice. Zarząd jednak poczytuje sobie za zasługę, że w czasie tak burzliwym utrzymał czysto oświatowy charakter Towarzystwa.

Mówiąc o właściwej pracy, przyznaje zarząd, że z powodu braku prelegentów, odczytów było bardzo mało. Wskutek tego utracono w znacznej mierze kontakt z czytelniami i nad tem najwięcej ubolewać należy. Z tych samych przyczyn nie mógł zarząd otworzyć „Czytelnia im. Goldmanna“ dla ludności żydowskiej. Z przykrością mówi także Zarząd o nieczynności szkółki w Nadorożniowie i niepomyślnem załatwieniu przez wojskową władzę próby Koła o pozwolenie na otwarcie kursu dla analfabetów-żołnierzy miejscowej załogi.

Gdy brak należytego poparcia i nieznośne stosunki miejscowe zagroziły Zarządowi Koła drogę do pracy oświatowej, zużytkował on swe szczupłe siły dla podniesienia Bursy włościańskiej. Bursa ta dzięki ofiarności kilku nieustrudzonych osób stoi dziś niemal na wysokości swego zadania. W dwu lokalach, wynajętych za miesięcznym czynszem 76 k. 66 h., mieści bursa 34 wychowanków za przeciętną miesięczną opłatą 8 k. 4 h. Pod względem materialnym stan bursy włościańskiej zadawalniający dzięki ofiarności okolicznych dworów i brzeżańskiej Polonii. Niebawem przystąpi Zarząd bursy do budowy własnego domu, na który to cel zakupiono już grunt. Na zakupno gruntu udzieliło Koło subwencji w kwocie 200 kor., a pewna ofiarna osoba ułatwiła to zbożne dzieło pożyczką. Nad samą budową domu Bursy zastanawiano się już niejednokrotnie przy współudziale sił fachowych, jednakowoż wskutek niepomyślnej koniunktury finansowej odroczone budowę na czas późniejszy, ograniczając się na razie do zbierania funduszy na ten cel.

W roku sprawozdawczym założono przy pomocy własnych funduszy i poręki ofiarnych członków T. S. L. „Kram przyborów i książek szkolnych“.

Kram ten, powstał ot z niczego, z dobrej woli i starań kilku ludzi, a dziś rozszerzony zadowala publiczność tak doborem towarów jak uprzejmą obsługą klientów. Największą zasługę około założenia tego kramu przypisać należy prof. Ryłskiemu, który i obecnie zupełnie bezinteresownie pracuje dla dobra i podniesienia tej instytucji.

Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 26 stycznia, ustąpił dawny zarząd, a przeprowadzone wybory powołały ponownie na prezesa prof. Kowalskiego, który wskutek braku czasu godności tej nie przyjął. Wobec tego odbędą się niebawem nowe wybory.

W rocznicę styczniową. Staraniem młodzieży polskiej odbyto się w kościele farnym nabożeństwo żałobne, w czasie którego śpiewał chór uczniów tutejszego gimnazjum. Publiczności — jak zwykle — było bardzo mało.

Teatr ludowy lwowski bawił u nas przez kilka dni i odegrał: „Zaźartego automobilistę“, „Kłódz kwiatową“, „Moralność pani Dulskiej“, „Panią Walewską“ i „Pannę Zozettę“. Prócz tego odegrano wcale udatnie „Wesele“ Wyspiańskiego.

Karnawał rozpoczął się w tym roku wieczorkiem z tańcami, urządzonym w sali Sokoła dnia 18 stycznia br. na dochód tut. Bursy włościańskiej.

Wieczorek ten wypadł nad wyraz udatnie, bawiono się ochoczo do białego rana. Czysty dochód oddany Bursie, wynosi 701 koron.

W najbliższym swym repertuarze zapowiada karnawał — wieczór kostymowy na dochód Sokoła i wielki bal inżynierów i techników.

Cieszanów, 23 lutego.

(Prawybory. — Ustąpienie starosty Chrząszczewskiego.)

Prawybory skończone. Przeprowadzał je p. starosta Chrząszczewski. Czyż wobec tego, że ten pan je przeprowadzał, można się dziwić, że w powiecie, mającym przewagę ludności polskiej na 170 wyborców, Rusini, otrzymali 110 a Polacy 60? Bynajmniej! Przeciwnie p. starosta Chrząszczewski przez 6 lat swoich tutaj rzą-

„Morskie Oko“ Zdrowotne gilzy, wyrabiane maszyną warszawską, bez dotknięcia rąk ludzkich z wkładką antynikotynową. Najlepszy wyrób krajowy, poleca: 1529 Fabryka gilz, Lwów, Ochronek 9. Ceny niskie. wzory darmo.

dów, każdym swoim słowem, całą swoją działalnością szedł Rusinom na rękę.

Ciekawe jest również postępowanie namiestnika.

Pan namiestnik wiedział, że starosta po cichu kandyduje, nawet jak mówią zakazał mu kandydować, i mimo, że p. starosta, który już 40 lat wysłużył i podał się już na pensję, trzymał go aż do ukończenia prawyborów, i dopiero, skoro się dowiedział, jak prawyborcy wypadły — dał mu urlop, z którego już nie wróci p. starosta — i przysłał tu na kierownika starostwa p. Krasuckiego, starszego komisarza ze Stanisławowa.

Nie zazdrościć panu Krasuckiemu jego pozycji. Bo cóż może zrobić, gdy taki zabagniony teren pozostawił mu poprzednik?

Rezultatem tej działalności p. Chrząszczewskiego będzie to, że posłem naszym będzie Rusin, jedyny bowiem kandydat polski pan Jampolski (Chrząszczewski bowiem po przybyciu swego następcy, cofnął swoją kandydaturę) nie przejdzie, chociażby na niego nawet wszyscy Polacy głosowali. Jedyna nadzieja w tem, że Rusini się rozbiją.

I drugą jeszcze pamiętkę chce nam p. Chrząszczewski pozostawić.

P. Chrząszczewski stał na czele komitetu, mającego na celu założenie ochronki dla biednej dziatwy w Cieszanowie. Na ten cel zbierano fundusze w szeregu lat. Urządzano festyny, tombole, baie, wieczorki, przedstawienia, wiele grosza wpłynęło również z prywatnych wkładek.

Ile kto dał, ile uzyskano z każdego przedsiębiorstwa, nikt nigdy nie wiedział.

Inna rzecz, że każdy wiedział i przekonany był, że pieniądze są, ale zdaje mi się, że z grosza publicznego, publiczny powinno się składać rachunek, chociażby dla własnego spokoju.

Tak się nie stało, ale pieniądze są w kwocie 6000 k., ulokowane na książeczkę wkładową.

Cóż robi p. Chrząszczewski? Oto w poniedziałek 17 bm. na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej, a więc w dniu, w którym odbyły się prawyborcy w Cieszanowie, pan starosta poirytowany, że w Cieszanowie wybory nie wypadły po jego myśli, oświadczył, że mieszczuchy cieszanowscy nie warci są, aby dla nich coś robić i dlatego fundusz uzbierany na ochronkę w Cieszanowie, przeznaczają na ochronkę w Oleszycach i mimo protestu ze strony proboszcza cieszanowskiego, wręczył książeczkę na 6000 k. opiekującą, proboszczowi oleszycyemu. Jak to nazwać? Jakiem prawem p. starosta dysponuje cudzą własnością? Czynu tego dopuścił się p. starosta ze złości.

Ta złość kierowała zawsze każdym jego krokiem. To też powiat cały z radością nietajoną przyjął wiadomość, że p. Chrząszczewski otrzymał urlop, i że już nie tylko u nas, ale wogóle nigdzie urzędować nie będzie.

Szczęśliwe te powiaty, które go nie znały, bo te, w których on gospodarował, pamiętać o nim będą musiały długo, chociażby pragnęły jednej chwili go zapomniać.

X. Y.

## Listy ze Ślązka.

Cieszyn, w lutym.

(Co słychać z budową gmachu dla Seminarium polskiego? — Nowy burmistrz Cieszyna).

Jak wiadomo, w jesieni ubiegłego roku stanęła ugoda, iż z początkiem roku szkolnego 1908/9 ma być zorganizowane pełne seminarium polskie, na wiosnę z 1908 r. ma rząd przystąpić do budowy gmachu w jednej z sąsiadujących z Cieszynem gmin. Jakoż w nieśdługi czas potem przybyła do Cieszyna z Opawy komisya wydelegowana przez krajową Radę szkolną, celem wyszukania odpowiedniego gruntu. Komisya po paru

dniah szukania, znalazła odpowiedni grunt w przyległej do Cieszyna gminie Bobruku i jak chodzą głuche wieści, na tem władze szkolne czynność swą zakończyły.

Od czasu pobytu komisji w Cieszynie, upłynęło już parę miesięcy; wiosna się zbliża, a z nią i pora przystąpienia do budowy gmachu, tymczasem nic nie słychać ani o rokovaniach rządu z właścicielem gruntu o zakupno upatrzonej parceli, ani też o wygotowywaniu planów budowlanych, chociaż odnośne akty od dawna winne były znaleźć się w ministerium, ile to bowiem wody upłynie zanim wydostaną się one następnie z rąk referentów ministerjalnych.

Przewlekane sprawy w Opawie, budzi podejrzenie, iż Niemcy mają ochotę nie dotrzymać umowy, nie śmiąc zaś zerwać otwarcie kompromisu, chcą nas doświadczyć metodą austriacką wyprowadzić w pole.

Caveant więc consules, aby obawy nie stały się smutną rzeczywistością.

Podjęcia nasze usprawiedliwiają również głosy śląskiej prasy niemieckiej, która znany kompromis powiłała z wielkim niezadowoleniem, a daje także nieco do myślenia niedawna wojownicza przemowa na wiecu w Cieszynie jednego z wpływowych posłów sejmowych, obecnego burmistrza cieszyńskiego dra Bukowskiego.

Dra Bukowskiego, następcę dra Demla na krześle burmistrzowskim zarekomendował jeden z dzienników lwowskich jako Polaka. Tymczasem jest on hakatystą tego rodzaju, iż nawet Niemcy umiarkowani upominają go, aby na nowym swem stanowisku nie afiszował się za dużo ze swymi hakatystycznymi zapędami.

Wiele jeszcze przeminie czasu, zanim Cieszynem Polacy rządzić będą; dość wspomnieć, że dziś ani jeden Polak w radzie miejskiej nie zasiada; przyjdzie jednak chwila, w której i te stosunki się zmienią, jak już wiele na Ślązku się zmieniło.

SIGMA.

## Zgon Mustafy Kamela.

Kair, 16 lutego.

Przyjechawszy na parę dni z pustyni do Kairu, znalazłem stolicę głęboko poruszoną świeżym zgonem wodza narodowców egipskich: po wystawach sklepowych fotografie z pogrzebu zatrzymują licznych przechodniów, dzienniki, zwłaszcza arabskie, pełne są wspomnień pośmiertnych, po ulicach sprzedają chłopcy portrety nieboszczyka.

Kim był Mustafa Pasza Kamel, czytelnicy „Słowa Polskiego” wiedzą dobrze, a przynajmniej wie część ich znaczna: w ciągu ostatnich trzech lat omawiałem jego działalność niejednokrotnie, poświęciłem mu nawet parę obszernych artykułów, jak z powodu ukazania się zbioru mów politycznych p. t. „Egyptiens et Anglais”, gdzie zmarły działał stawiał ziomkom swoim za przykład nieustającą walkę Polski o niepodległość, lub z powodu zajmującej rozmowy, którą miałem z Paszą przy sposobności dziękowania mu za przyjaźń dla naszego narodu. Mustafa Kamel umarł bardzo młodo, bo nie dożył nawet lat czterdziestu, ale był on w ostatnich latach jedną z najwybitniejszych postaci w Egipcie i cieszył się olbrzymim wpływem na tłumy. Imię jego było na ustach ciemnego fellaha, w zapadłych wsiach Górnego Egiptu spotykałem numery jego organu „Leuy”, skwapliwie czytane przez wieśniaków. Różne mogą być o Mustafie sądy, dziś stwierdzić wypada, że nawet zacięci za życia wrogowie oddają mu po śmierci hołd, jako człowiekowi nieposzlakowanemu, który od lat piętnastu nieustannie trudził się dla sprawy ojczystej, dążąc do oswobodzenia krainy nadnilowej od okupacji angielskiej, do podniesienia oświaty, do samodzielnosci Egiptu. Jak był popularnym, świadczyć może, że w dzień pogrzebu uczniowie szkół rządowych opuścili z własnego popędu naukę, aby oddać ostatnią przysługę wielkiemu patryocie. Rzucono nawet myśl postawienia pomnika Paszy w Kairze; wielu

blądzi. To słowo surowe piecze go wstydem i boli, jak pręga, od sznura na szyi wisielca, to słowo, jak wyrok... Rzucali mu je inni — i odpowiadał zwykle śmiechem... Teraz nie może...

Potępiali go zwykle ludzie obcy, ludzie, o których nie dbał, albo wrogowie; tego pragnął nazwać bratem, temu otworzył serce, skryte skarby duszy, dalekie zakątki najtajniejszych dumań, jak nigdy przedtem, jak nigdy nikomu... I w onej chwili usłyszał, że blądzi... Krótki, obojętny, oschły wyraz...

Cierpiała w Śniałowskim miłość własna, dokuczał mu ogień wstydu, który trawi duszę-niewiastę, gdy obnaży ją przemoc, gdy obnaży się sama przed ukochanym, który jej znać nie chce, ale rdzeń krwawiącej męki stanowiąca trwoga.

Żył wiarą w posłannictwo, wiarą w prawdę własną, upajał się mimo tajemnych aktów pokory, szlachetną mocą, podniosłą treścią swojej duszy, miał wysoki szczyt, na którym przebywał, z którego sądził innych, z którego zlorzeczył, z którego zstępował w rzadkich momentach do pieczary skruchy, żeby tem skwapliwiej, z tem większym poczuciem prawa swojego nań wrócić — a człowiek obcy, którego nie znał, człowiek takiż, jak on, spokojnie, z lekceważeniem, niemal ze wzgardą rozkazał mu porzucić wszystko, przekreślił jedynym gestem całe jego dotychczasowe życie, odebrał mu cenne berło... Błysnął przed nim na mglenie jakimś światłem — skrył się — posiał w nim wątpliwość, zbudził niepokój, wzniecił trwogę, uczynił mu mękę...

Gdybyż gdzieś na jakiejś wieży wysokiej znajdował się zegar dla oczu duszy, zegar nieomylny!

Śniałowski włóczył się bez celu ulicami, spotykał znajomych, witał się uprzejmie, nie odpowiadał na py-

jednak sprzeciwia się ze względów religijnych (zakaz Proroka w Koranie).

Główną przyczyną zgonu Mustafy Kamela było przepracowanie i lekceważenie sobie choroby, której nabawił się w ciągu zeszłorocznej podróży do Europy, przedsięwziętej dla zjednania współpracowników i przyjaciół zakładanym przez siebie europejskim wydaniem „Leuy” („Etendard Egyptien” i „Egyptian Standard”). Pisma te wychodzą od marca z. r. i zedagowane bardzo dobrze, zyskały wielką poczytność. Obok pracy dziennikarskiej zajmował się Pasza w ostatnich miesiącach życia organizacją stronnictwa narodowego i wygłosił parę znakomitych mów.

Ogólne zebranie narodowców wybrało już następcę nieboszczyka w osobie jego przyjaciela i towarzysza, Farida Beja, który zaraz po wyborze przesał Sir Edwardowi Greyowi do Londynu następujący telegram: „Stronnictwo narodowe postanowiło powtórzyć protest przeciw bezprawnej okupacji angielskiej i pragnie postępować śladami zgasłego wodza tak długo, aż Wielka Brytania nie spełni jego żądań”. Program więc nie ulegnie zmianie. Ale stronnictwo poniosło stratę niepowetowaną, bo choćby nowym wodzem jego nie brak było zapału i wytrwałości, braknie im-uzdoleń Mustafy Kamela i jego szerokiego wpływu we Francji i w Anglii, które osobiście umiał podtrzymywać.

TADEUSZ SMOLEŃSKI.

## Z za oceanu.

Chicago, 1 lutego.

Czasy wciąż jeszcze są kiepskie. Wprawdzie banki przestały już pękać i tylko słabsze trzeszczą jeszcze tu i ówdzie; prawdą też jest, że w wielu fabrykach praca rozpoczęła się na nowo; lecz na ogół jest jeszcze źle i mnóstwo ludzi w wielkich miastach snuje się po ulicach, szukając jakiegokolwiek bądź zatrudnienia. Jechać teraz do Ameryki bez pieniędzy, za zarobkiem, byłoby czemś w rodzaju samobójstwa.

Polacy tutejsi dźwigają naturalnie swoją część powszechnej biedy, ale należy przyznać, że trzymają się dobrze, o wiele lepiej od Amerykanów z dziada i pradziada. Słyszmy tu i ówdzie, że i ten nie pracuje od trzech miesięcy i ów stracił zajęcie i trzeci, czwarty, dziesiąty rozbija się po mieście za pracą, ale nie widać żadnych następstw ogólnych powszechnego kryzysu.

Wszystko, co lud polski stworzył na ziemi Waszyngtona i utrzymywał dotąd swymi centami, stoi jak stało i funkcjonuje po dawnemu. Kościoły i szkoły parafialne płacą jak płaciły procenty i amortyzację kapitałów, za które zostały zbudowane; pisma polskie wychodzą, jak wychodziły; nie słychać nawet o bankrutowaniu polskich interesów.

Zachwiała się o ile wiemy jedna tylko spółka handlowa polska — „Dzwon” w Chicago, handlująca ubraniami i bielizną, a i ją podkopały wielkie składy amerykańskie, które podczas paniki zaczęły wyprzedawać swe zapasy po niemożliwie niskich cenach. Natomiast prosperuje znakomicie Bank polski w temże mieście, który w ciągu pierwszego roku swego istnienia zgromadził już około półtora miliona dolarów depozytów, wypłacił 6 prc. dywidendy i rozwija się dalej w tem samym tempie.

Prawda, ma Bank polski ten przywilej, że prezesem jego jest ob. Jan Smulski, skarbnik Stanu Illinois, a kasyerem ob. Teodor Heliński były cenzor i długoletni sekretarz generalny Związku Narodowego polskiego. Ludziska więc rozumują, że kto jest dobry na ministra finansów trzeciego pod względem siły i wielkości Stanu Unii amerykańskiej, jest dość dobry i do pilnowania grosza ludzkiego. A co się tyczy ob. Helińskiego, to jego rekord w służbie dla Związku i dla sprawy polskiej na wychodźstwie jest i będzie zawsze „great attraction” w każdym interesie.

tania, szedł dalej. Ku wieczorowi odwiedził starca. Usiadł w zwykłym miejscu na niskim zydlu, milczał, jak zwykle. Mijały ciche chwile.

— Krwi pragniesz? — odezwał się starzec.

Nie było odpowiedzi.

— Rośnie w duszy trujące ziele... Wyrwij z korzeniem, wyrwij z korzeniem...

I znów w milczeniu upływał czas.

— Nazwaliście to wolnością... prorok fałszywy...

Wielu ich przyjdzie jeszcze...

— Ty, ojcze, wciąż kabalistyczne półsłówka — rzekł nagle Śniałowski głośnie i ostro — czemu nie mówisz wyraźniej?... Lubicie tajemniczość, ty i on, z mgły utkano rzeczy, mglistość w czasach i ludziach...

Starzec podniósł na niego zdumione oczy.

— Dzwisz się, że ja bez obston, i zaraz szepniesz swoje słówko o pokorze. Powtarzajcie obaj o do linie, przez którą płynie łaska... Powiedz mi, ojcze, co ty dokonałeś, pełzając... Na jaki czyn możesz powołać się. Byłeś, a żadna w życiu twojem chwila nie krzyknie głosem ogromnym, głosem straszliwym: ja!! Wyskubywałeś z duszy, niby z tkaniny, nić po nici grzechy swoje, aż nie zostało nic... jakiś obłok bez kształtu i wyrazu...

— Słuchaj — unosił się Śniałowski — widziałem wczoraj, ujrzałem oczami próżni: próżnia jest bez kształtu i bez wyrazu... Umierałeś przez długie lata — i zmarłeś... Jesteś niczem, i chcesz, żeby takimi stali się wszyscy, żeby na ziemi same łagodne cienie, dobrotliwe, kłęczące istoty... Ja myślę i pragnę inaczej! Niech życie będzie jak giaz, który ze szczytów stacza się do przepaści, a człowiek — głosem, wołającym o siebie... Ukochałem moc...

(C. d. n.).

— Doznałem zawodów — wspominał — w party i ze spiskiem... podobnych zawodów było niemało i mimo to nie ustawałem w pracy, rzucąłem się do działania... Nie w tem tedy zawiera się, przyczyna... Potem rozmowa z owym niespodzianym gościem, jaśnie wielmożnym panem. Spieraliśmy się, nie przekonałem go, chociaż on mówił mało i źle, bez zapału... I odszedł, pełen tajemniczości, może dlatego, by nie stracić nimbu tajemniczości...

Tu urywały się roztropne, dokładne, rzeczowe uwagi Śniałowskiego, tu przestawał rozumieć...

Życie jego polegało na nieustannej, namiętej walce z ludźmi. Przyjaciół miał mało, wrogami byli mu wszyscy. Ścierał się ze znakomitymi pod każdym względem przeciwnikami, borykał się z organizacją, ścigał na siebie gromy sprzymierzeńców i nieprzyjaciół... Szydził, deptał, nienawidził, zlorzeczył, upadał i podnosił się... Zdarzały się dnie letargu, dnie zastoju... Sypały się na niego oszczerstwa, wyroki potępienia... Bywało ciężko, bywało smutno i samotnie, odczuwał znudzenie i wzdychał do śmierci... A mimo to nie zachwiał się ani razu — szedł, dążył, wierzył... W godzinach najgorszego zwątpienia o wszystkim, tlił się niegasnący płomyk wiary w posłannictwo... I naraz ten płomyk przestał palić się... Gość wczorajszy, nie wdając się w długie ogniste rozprawy, krótko, zwięźdźcinnie, obojętnie powiedział mu, że

Ta względna odporność żywiołu polskiego na „złe czasy“, odporność, którą spostrzeżono już przed 15 laty, gdy czasy były o wiele gorsze, niż obecnie i która dziś występuje na jaw bardzo jaskrawie, ma swe źródło w naszym charakterze narodowym.

Rodowity Amerykanin musi robić pieniądze, bo poza dolarem nie czuje nic, nie rozumie nic, nic nie kocha i nie szanuje. Dopóki więc może je robić, jest człowiekiem jak należy.

Z chwilą jednak, gdy traci tę możność, — traci wszystko. Robi mu się w głowie chaos, ogarnia go rozpacz, przed oczami staje widmo ubóstwa, którego się wstydzi gorzej niż grzechu śmiertelnego i boi się gorzej śmierci, i już po człowieku. Jeden zaczyna pić na umór, drugi wychodzi w nocy na ulicę z rewolwem, trzeci zaczyna snuć jakieś nowe, niemożliwe, nieraz całkiem nieuczciwe plany, a czwarty pali sobie w łeb lub idzie do wojska. Onegdaj zgłosiło się w Nowym Yorku dwa tysiące młodych Amerykanów do biur werbunkowych i oświadczyło otwarcie, że wolą zostać obrońcami ojczyzny niż marznąć na ulicy. Ojczyzna nie bardzo jednak mile przyjęło ten nagły objaw patriotyzmu i z całej paczki wybrała sobie tylko stu, najmniej obdartych i wygłodzonych.

Z Polakiem jest inaczej. Pracuje on dobrze, gdy jest praca, lubi też kazać sobie zapłacić, gdzie można, nie straci całego zarobku ani na „życie“ ani na spekulacye, ma prawie zawsze to domek z kawalkiem ogrodu, to książeczkę bankową, albo i starą pończochę na dnie kuferka z paru dolarami, ale nie robi sobie z tego grosza kwestyi życia lub śmierci. Jest dochód — dobrze, niema dochodu — jakoś to będzie, wykolysany od dziesięciu pokoleń przez matkę-biedę, która mu do snu o pustym żołądku nieraz przyspiewywała, Polak w biedzie czuje się jak ryba w wodzie. Śmieje się z głupich swoich kolegów o błękitnej krwi anglosaskiej, przejada swe oszczędności, modli się, czyta książki i gazety, urządza obchody narodowe i politykuje na potęgę.

No, jakże tam, obywatelu, pytacie takiego zucha, co mu już dobrze zapadły się policzki skutkiem niezupełnie dobrowolnej wstrzemięźliwości, pracujecie już, czy jak? Ale gdzie tam, drogi panie, pracy nie ma i niema... ha, ha, ha! To te psiekrwie trusty robią na złość Rooseveltowi, że ich trochę skrobnał po skórze... Ale on im pokaże, ha, ha! I śmieje się pocziwiec tak szczerze, tak serdecznie, jak się nie śmiał żaden milioner wieprzowy lub naftowy od urodzenia i nie będzie się śmiać do śmierci; śmieje się tak jakoś zdrowo i tak zarazem znacząco, że nie chciałbym być w skórze owego trustu, z którym specjalnie w danej chwili on z Rooseveltem mają na piekciu.

Powiedzcie mi kolego, zagadnął nas niedawno taki socyolog od bardzo wielkiego i bogatego dziennika angielskiego, któremu „boss“ kazał przejechać się po polskich dzielnicach i zdać sprawozdanie ze spustoszeń, jakie tam bieda porobiła — powiedzcie, czy ci nasi ludzie powarywali, czy co? Tu „sztokjandy“ ledwo dyszą, stalownie całkiem „zasztopowały“, koleje zniżyły zapłatę robotników, Jones się zastrzelił, Browna odwieźli do czubków, Smith o mało nie okradł banku z rozpacz, a ci Polacy w tę jedną tylko niedzielę mieli w jednym mieście pięć obchodów jakiegoś powstania z przed stu czy też 50 lat, dwa wiece przeciw jakimś tam Prusakom, posiedzenie komitetu pomnika Kościuszki, mityng akcyonaryuszów jakiegoś dziennika, zebranie delegatów w sprawie budowy domu imienia Mickiewicza i jeszcze kilka innych rzeczy, których już nie pamiętam. A jutro będzie bal sokolów z zawodami o nagrody i kilka innych zabaw... Co to znaczy? czy wy kopiecie złoto w swoich zaułkach...

A ty, iralandzka poczwaro, czyś czytał w gazetach o tem, że w Berlinie przeszło prawo o wywłaszczeniu Polaków z ich ziemi ojczystej, na której siedzą od dwóch tysięcy lat? A czytałeś, powiada, wasz memorał... „It is terrible“...

„No i widzisz... Oni się tam nie strzelają i nie dostają pomieszania zmysłów, chociaż wszystkie wasze biedy są rajem w porównaniu z tem, co oni tam cierpią. Oni tam pracują, modlą się, walczą i bawią, jak zawsze. A my, ich bracia z krwi i kości, co żyjemy jednym duchem z nimi i jednymi ideałami; mielibyśmy tutaj tłuc za waszym przykładem łbami o ścianę dla tego tylko, że wczoraj każdy z nas zarabiał dwa do trzy dolary dziennie, a dziś zarabia 25 centów, albo i nic zgola? Niedoczekanie wasze... Stworzyliśmy naszą pracę wasze miliardy i kopaliśmy dla was wasze węgle i naftę, odlewaliśmy wasze szyny i lokomotywy, budowaliśmy wasze pałace, i było nam z tem dobrze, a wam jeszcze lepiej. Jeżeli nie umiecie sobie radzić z waszem bogactwem i urządzacie sobie krachy, temci gorzej dla was... Strzelajcie sobie we łby i dostawajcie obłędu... my będziemy po dawnemu chwalić Boga i śpiewać „Jeszcze nie zginęła“. I wiercie mi, że my przetrzymamy tam, gdzie wy nie wytrzymacie, bo nas nie psuło niezasłużone powodzenie, lecz hartowały kłęski takie, o jakich się wam nie śniło nawet w śmiertelnej gorączce.

I jaki taki jankies z urodzenia, po wysłuchaniu tego rodzaju argumentacji, zaczyna się zastanawiać i w końcu gotów jest całkiem zgodzić się na to, że dobra to rzecz robić dolary, lecz jeszcze lepsza mieć wewnątrz siebie coś takiego, co pozwala człowiekowi podekpiwać sobie i z dolarów i z tych, co widzą w nich pierwszy i ostatni cel swojej ziemskiej tułaczki.

A żeby jednak kto nie pomyślał, że Polacy tutejsi reagują na pruskie bezceństwa tylko za pomocą mówek i memorałów, przytaczam następujący fakt z chwili bieżącej. Tłucze się po Stanach Zjednoczonych wielka moc taniej i lichej tandety niemieckiej, którą dla jej ta-

ności kupuje przeważnie uboższa ludność robotnicza, a więc i polska.

Idzie tego rocznie za kilkadziesiąt milionów dolarów i kupcy amerykańscy chcąc nie chcąc muszą trzymać tę lichotę, bo się jej domaga publiczność. Na szczęście postarano się w drodze prawodawczej, aby towar ten nie mógł ukrywać swego pochodzenia. Prawo nakazuje, aby na tandecie niemieckiej zawsze i wszędzie jaśniał wymowny napis — „made in germany“. Otóż Polacy zabrali się teraz do bojkotowania nietylko samych wyrobów ozdobionych owym napisem, lecz nawet kupców, którzy je trzymają na składzie.

Chociaż bieda dokucza, będziemy płacić drożej za lepsze wyroby amerykańskie, a wszystko co jest „made in Germany“ niech idzie — do Bismarka. Za przykładem Polaków idą i Czesi, z którymi w ostatnich szczególnie latach żyjemy tu w doskonałych stosunkach.

Jak Bóg pozwoli, to wytrącimy tu w Ameryce w ciągu kilku lat fabrykantom niemieckim tyle marek ile oni pozwolili swojemu parlamentowi wydać na wywłaszczenie Polaków w pruskim zaborze.

T. SIEMIRADZKI.

## Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Przykry zatarg. Organ posła Korfantego, „Polak“, wystąpił w sposób bardzo ostry przeciw kardynałowi Koppowi, z powodu jego mowy o wywłaszczeniu, wygłoszonej w pruskiej Izbie panów, pomimo, że kardynał stanął w tym wypadku na stanowisku sprawiedliwości chrześcijańskiej i wywłaszczenie stanowczo potępił. Wystąpienie „Polaka“ wywołało wielką wrzawę w pewnych kołach duchowieństwa polskiego. Niebawem też poseł Korfanty oświadczył, że artykuł ów został ogłoszony bez jego wiedzy i woli i nie zgadza się z jego zapatrywaniami. Oświadczenie Korfantego miało treść następującą:

„Ks. Kardynał Kopp wygłosił niedawno temu w Izbie panów mowę przeciwko projektowi ustawy o wywłaszczeniu. Mowę tę w „Polaku“ ostro osądzono. Niżej podpisany oświadcza, że artykuł przeciwko ks. Kardynałowi Koppowi umieszczono w „Polaku“ podczas jego nieobecności, bez jego wiedzy, że uważa artykuł ten za nieszczęśliwy ze względów taktycznych i nie odpowiadający jego osobitym zapatrywaniom. W. Korfanty.“

Niestety, na tem oświadczeniu sprawa nie skończyła się jeszcze. Po paru dniach w „Germanii“ i „Schl. Volksztg“ ukazała się wiadomość następująca:

„Deklaracja posła Korfantego została spowodowana przez znanych księży polskich. Księża ci na wniosek ks. proboszcza Kapity zrobili zażalenie na Korfantego przez księży posłów w Kole polskim. Artykuł „Polaka“ był przedmiotem jak najgwałtowniejszej dyskusyi w Kole polskim. Księża postawili groźbę zbiorowym publicznym protestem przeciwko Korfantemu. A skutek był ten, że Korfanty zamieścił deklarację. Było do przewidzenia, że księża polscy nie przejdą milcząco do porządku dziennego nad atakami, wymierzonymi przeciwko swemu Biskupowi.“

Wobec tej alarmującej wiadomości, poseł Korfanty ogłosił sprostowanie następujące:

„O oświadczeniu mojem w sprawie artykułu, który w pismach wydawanych przezemnie ukazał się przeciw Jego Eminencyi kardynałowi Koppowi, donosiła „Schles. Volksztg.“, że zostałem do tej deklaracji zmuszony przez Koło polskie za sprawą duchownych członków tegoż Koła z Córniego Ślązka i duchowieństwa grupującego się dokoła księdza Kapity.“

„Ta wiadomość jest fałszywą. Gdy po moim powrocie z zagranicy zwrócono mi uwagę na ten artykuł, zamieściłem zupełnie z własnej woli w gazetach moich znane już oświadczenie i kazałem je rozpowszechnić przez Korespondencyę centrową, ponieważ ten atak na Jego Eminencyę uważałem za niesprawiedliwy i taktycznie nieszczęśliwy.“

Więc żadnego zatargu w Kole polskim nie było. Ale faktem pozostaje, że grono księży polskich z ks. Kapity na czele, który dotąd jeszcze nie wie, czy należy do centrowców czy też do polskiego obozu narodowego, nie tylko podniosło protest przeciw krytyce mowy kardynała Koppa — co byłoby zrozumiałe — lecz ogłosiło także w niemieckich pismach centrowych fałszywą wiadomość o zatargu w Kole polskim. Potwierdza to wyraźnie „Schles. Volksztg.“, oświadczające w odpowiedzi na sprostowanie Korfantego, że wiadomość jej pochodząca z kół tego duchowieństwa, które obiecało podnieść protest przeciw artykułowi „Polaka“.

## Jeszcze raz o znaczeniu wyborów lwowskich.

Prasa konserwatywna i na wysługach konserwatystów stojąca winawia w czytelników, że tę zaciętą walkę przedwyborczą, która toczy się w naszym mieście, wywołało postawienie we Lwowie czterech kandydatów narodowo-demokratycznych.

Miała to być prowokacja reszty demokracji czy też mieszczaństwa lwowskiego. Wprawdzie dość chwili spokojnego zastanowienia, by zrozumieć całą bezpodstawność tego twierdzenia. Dla czego żadna inna kandydatura, n. p. ludowcowa p. Greka, albo kandydatura drugiego wiceprezydenta miasta, gdy z prezydium miasta kandyduje już prócz prezydenta jeden wiceprezydent — nie jest prowokacją, a prowokacją miałyby być kandydatury narodowo-demokratyczne.

Gdyby świeżo powstały w naszym mieście komitet polskiej demokracji albo też Strzelnica czy komitet mieszczański zwracały się były do stronnictwa demokratyczno-narodowego z propozycją porozumienia, a to ostatnie odpowiedziało odmownie, ogłaszając czterech swych kandydatów, wtedy istotnie mogłaby być mowa seryo o „zaborczości wszechpolaków“. Naprawdę jednak miała się rzecz wręcz odwrotnie. Komitet narodowo-demokratyczny próbował początkowo porozumienia, proponował ułożenie wspólnej demokratycznej listy kandydatów. I dopiero, gdy propozycje jego nie znalazły oddźwięku, wystąpił z własną osobną listą, zaapelował wprost do wyborców, ogłaszając własną listę czterech kandydatów.

Czy apeł do wyborców jest czemś zdrożnem? Czy stronnictwo, które zamiast w zakulisowych układach dzielić się mandatami z innymi partjami, do decyzyi wyborców wprost się odwołuje, popełnia czyn zły, godny nagany, prowokuje wyborców, do innych obozów należących?

Chyba nie!

Więc skąd ta szalona nagonka na demokrację narodową? Czemże zawiniła ona i przed kim zawiniła?

Zawiniła ona tem ciężko, że stanowczo wystąpiła do walki o reformę wyborczą do Sejmu, o zdemokratyzowanie publicznego w naszym kraju życia, o ustalenie w niem rządów całego narodu, wszystkich jego warstw w równej mierze.

Zawiniła ona przed obliczem dotychczasowych kraju naszego rządów, którzy poczuli się zagrożeni w swej absolutnej władzy.

Zawiniła ona przed obliczem tych wszystkich, którzy żyli jeno waśnią społeczną i boją się uporządkowania naszych stosunków krajowych, boją się światła rządów z woli narodu płynących, bo w świetle tem znalazliby ogromnie.

Wspólna obawa złączyła partję krakowską z ludowcami, ekscelencye z zawodowymi agitatorami radykalnymi, „Czas“, „Przegląd“ i „Dziennik“ z „Kuryerem L.“ i „Przyjacielem Ludu“.

Rozpoczęła się nagonka na demokrację narodową.

Rozpoczęła się już z chwilą powstania Unii demokratycznej.

Te wszystkie napaści, oszczerstwa, kłamstwa — które dziś wypisują na demokrację narodową dzienniki, podległe komendzie z pod kawek, wypisywały one w tonie nie mniej zjadliwym i brutalnym, gdy ważył się wybór demokratycznego prezesa Koła.

Dziś „Czas“ i „Gazeta Narodowa“ biadają obłudnie, jakoby „Słowo Polskie“ i stronnictwo nasze naraziło swą polityką powagę prezesa Koła.

Ale ogół ma nieco dłuższą pamięć. Pamięta on, że ta złość, którą zieją dziś „Dziennik“, „Przegląd“, „Kuryer“, „Czas“ do prezesa Koła i narodowej demokracji, to tylko ponowny wybuch tej nienawiści do myśli demokratycznej do rządów prawdziwie narodowych, która wbrew wszelkim względom na naczelne interesy naszego narodu, pchnęła rządów naszego kraju do bezwzględnej przeciwko większości Koła i jego prezesowi walki, walki nawskróś destrukcyjnej, na modłę, praktykowaną dotychczas tylko przez socjalistycznych demagogów.

Walka ta toczy się w całym kraju. Ale punkt jej ośrodkowy leży w stołecznym naszym mieście.

We Lwowie bowiem kandyduje prezes demokratycznego Koła. Więc we Lwowie uruchomiono wszystkie siły, poruszono wszelkie namiętności jakie się poruszyć dało użyto wszelkich wpływów, którymi rozporządza jeszcze tracąca władzę oligarchia, byle zgnieść narodową demokrację.

To nie walka stronnictw — to nie walka o osoby kandydatów.

Walka toczy się o to, czy rząd nasz krajowy ma być wyrazem woli i opinii narodu, czy też wola narodu, wola ogółu wyborców ma rozkazom z pod kawek ulegać.

Wyborcy lwowscy dadzą na to pytanie odpowiedź. A od odpowiedzi, którą dadzą oni, zależy będzie los całego narodu naszego na długie, długie lata.

## Ruch wyborczy.

Wybory we Lwowie.

POUCZENIE DLA WYBORCÓW.

Na liczne zapytania z miasta co do sposobu głosowania przy wyborach do Sejmu odpowiadamy:

1. Wybory do Sejmu są jawne. Wyborca musi wobec komisji wyborczej podyktować jawnie do protokołu imiona i nazwiska kandydatów, na których głosuje.

2. § 40 ordynacyi wyborczej sejmowej postanawia, że „każdy wyborca ma wymienić tyle nazwisk, ilu postów ma być wybranych“. Ten przepis tłumaczy obecnie namiestnictwo w ten sposób, że wyborca musi wymienić tyle nazwisk, ilu posłów ma być wybranych, t. j. we Lwowie sześciu, że więc: głos oddany na mniejszą ilość kandydatów, jest nieważny.

Jakkolwiek uważamy takie tłumaczenie za nieuzasadnione i przy poprzednich wyborach ono nie było nigdy stosowane (w r. 1901 setki wyborców głosowały tylko na p. Bojkę), to jednak, nie chcąc narażać wyborców na unieważnienie ich głosów, doradzamy im, aby w każdym razie głosowali na sześciu kandydatów, gdyż o ważności lub nieważności poszczególnych głosów rozstrzyga nieodwołalnie sama komisya wyborcza.

3. Kobiety nie mogą głosować osobiście, lecz za mężne tylko przez męża, inne przez jakiegokolwiek wy-

borcą jako pełnomocnika. Odmienne tłumaczenie, odmawiające kobietom niezamężnym prawa głosowania przez pełnomocnika, jest uznane stanowczo za nieuzasadnione i nie było nigdy ani obecnie nie będzie stosowane. Głosujący za kobietę mąż lub pełnomocnik musi sam być wyborcą do Sejmu.

Do głosowania w imieniu kobiety musi być zapatrzony w jej kartę legitymacyjną i w jej pisemne pełnomocnictwo, na którym jej podpis nie potrzebuje być legalizowany. Jest korzystnym, aby to pełnomocnictwo było wystawiane na osobnym arkuszu papieru, a nie na samej karcie legitymacyjnej, gdyż komisya wyborcza zatrzymuje jako dokument w aktach wyborczych i dlatego wyborczyni, która wystawia pełnomocnictwo na samej karcie legitymacyjnej, naraża się na konieczność starania się o duplikat karty legitymacyjnej.

4) Jakkolwiek ordynacja wyborcza sejmowa nie wymienia płci męskiej, jako warunku wybieralności, to jednak istnieje reskrypt ministerstwa stanu z r. 1866, interpretujący ordynację wyborczą w ten sposób, że kobiety nie są wybieralne na posłów. Jest wprawdzie rzeczą wątpliwą, czy ten reskrypt ma moc obowiązującą, jednakże ze względu na to, że o ważności lub nieważności poszczególnych głosów rozstrzyga nieodwołalnie sama komisya wyborcza, zwracamy uwagę wyborców lub wyborczyń, chcących głosować na kobietę, że mogą się przez to — wobec wyjaśnień podanych powyżej pod 2) — narażać na unieważnienie całego swego głosu.

5) przypominamy, że o ważności lub nieważności całego aktu wyborczego nie decyduje po wyborach żaden trybunał, lecz Sejm, który w ocenianiu tej ważności kieruje się niestety nie tyle względami prawnymi, ile politycznymi. Jakkolwiek zatem orzeczenie komisji wyborczej co do ważności lub nieważności poszczególnych głosów może być prawnie nieuzasadnione, mimo to nie można mieć pewności, że Sejm podzielać będzie zapatrywanie, pod względem prawnym słuszne. Wyborcy zatem, którzyby chcieli głosować na mniej niż sześciu kandydatów lub na kobietę, mogą się narażać na to, że komisya wyborcza głos ich uzna za nieważny, a Sejm wniesionego przeciw temu protestu nie uwzględni.

Dzisiaj o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Tow. pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17) zebranie przedwyborcze wszystkich urzędników państwowych i autonomicznych, sproszone przez kandydatów stronnictwa Dem. Narodowego.

Zgromadzenie publiczne zwolenników kandydatury stronnictwa D. N. odbędzie się jutro, we środę o g. 7 wieczorem w „Skale” (przy ul. Mickiewicza). Na zgromadzeniu tem przemawiać będą kandydaci stronnictwa.

Zgromadzenie przedwyborcze, za zaproszeniami, profesorów wszystkich zakładów naukowych wyższych, średnich i ludowych odbędzie się jutro, we środę o godzinie 8 w sali Towarzystwa pedagogicznego (przy ul. Zimorowicza 17). Przemawiać będą kandydaci stronnictwa dem.-narod. Komitet wyborczy D. N. uprasza o najliczniejsze stawienie się na to zgromadzenie, na którym znajdą się reprezentanci wszystkich sfer naszego szkolnictwa.

Z Przemysła donoszą nam: W mieście panuje niezmiernie rozgoryczenie na namiestnictwo, które tak jawnie dla zwalczania czcigodnego posła Tarnawskiego, rzuca w ogień wyborczy starostę z całą machiną starościńskich środków.

To, co się tutaj dzieje, jest gwałceniem swobód obywatelskich i zostawi po sobie niezatarte ślady rozgoryczenia.

Wczoraj na zebraniu żydzi wprost oświadczyli, że boją się głosować według sumienia, w obawie pomsty ze strony starostwa. Stosunki jak na Bałkanach!

Wczoraj dr. Tarnawski otrzymał telegram od prezesa Koła polskiego dra Głabińskiego z żądaniem, aby o wszystkich nadużyciach donoszono mu niezwłocznie. Jedno w tej drodze usunięto już pogwałcenie prawa, mianowicie zakaz doręczania legitymacji kobietom.

I za kina to rząd krajowy kruszy kopie? Za burmistrzem kiepskiej reputacji, powszechnie nielubianym. On sam nie wie pewno, skąd się tyle łask dla niego bierze.

Z Nowego Sącza piszą nam: D. 20 bm. odbyło się w Czytelni mieszczańskiej liczne zgromadzenie wyborców, na którym wygłosił swe credo polityczne kandydat na posła do Sejmu z miasta Nowego Sącza, p. Feliks Ritter.

Jako demokraci, walczyliby w razie wyboru wraz z innymi posłami demokratycznymi o czteroprzymiotnikową reformę wyborczą ordynacji sejmowej. Muszą też uledz zmianie demokratycznej ordynacji wyborczej do Rad gminnych i powiatowych i sama ustawa gminna i powiatowa. Popierałby starania o tworzenie jak największej liczby szkół, otaczałby szczerą troską interesy rękodzielników, przemysłowców i klasy robotniczej, wogóle każda zdrowa i uczciwa dążność znalazłaby w nim gorliwego orędownika. O mandat sam się nie ubiegał, podając się tylko woli komitetu Unii demokratycznej, która stawiając jego kandydaturę zaznacza, że obywatele

nie uznają kandydatury narzuconej z góry. Zaszczyceni mandatem, nie zawiódłby położonego w nim zaufania.

Przemowę szczerą p. Rittera przyjęli zgromadzeni sympatycznie i nagrodzili ją rzeszistymi oklaskami. Zabierali głos jeszcze pp. J. Orzelski, Komar, Jankiewicz i inni, poczem jednomyślnie uchwalono popierać usilnie kandydaturę demokratyczną p. F. Rittera.

I dzisiaj bez przesyady żadnej śmiało możemy zaznaczyć, że szanse kandydata Unii demokratycznej wrażliwie ciągle, a wybór dra Korytowskiego staje się coraz więcej wątpliwym mimo wszystkich usiłowań burmistrza Barbackiego, który już światu tutejszemu afiszami obwieścił swoją wolę, aby mianowicie wybrać koniecznie p. ministra Korytowskiego. Ale te afisze także przechyliły szalę na rzecz kandydata demokratycznego. Mówi bowiem dr. Barbacki między innymi dużo np. o zasługach ś. p. dra Dunajewskiego około rozwoju i dobra miasta, a zaraz potem pisze, że wobec ciężkiego położenia finansowego, w jakim znajduje się miasto, trzeba wybrać posłem p. ministra skarbu, który miastu przyniesie ogromne korzyści. Jak to pogodzić z prostą logiką? Jeśli ś. p. dr. Dunajewski, także minister skarbu a potem mąż nader wpływowego, mimo długiego posłowania z Nowego Sącza nie zapobiegł temu ciężkiemu położeniu finansowemu naszego miasta, to jakżeż wierzyć można, że wybawi nas z tego położenia dr. Korytowski? Jeśli nie pomógł nic tamten, to i ten nic nie zrobi, bo nie może, a jeśli co zrobi, to tylko to, co się miastu słusznie będzie należało nawet wtedy, gdy posłem sejmowym nie będzie dr. Korytowski. Miasto ma prawo żądać tego od rządu, co mu się słusznie należy; zebrze i prosi o łaskę ten tylko, który nie czuje uprawnienia do czegoś. I właśnie dlatego, że burmistrz Barbacki spełnienie każdego żądania uważa za akt łaski i dobrodziejstwa, miasto nasze jest przez rząd po macoszemu traktowane; rząd wie dobrze, że i tak „c. k. burmistrza” Barbackiego będzie miał zawsze po swojej stronie. Ale takie postępowanie burmistrza ubliża powadze i godności miasta i afisz powyższy, pełny niesmacznych pochlebstw i wprost — lokajstwa wobec dra Korytowskiego, wzbudza tylko wstępną w każdym szanującym siebie obywatelu.

Całe wogóle postępowanie dra Barbackiego wwołuje wielkie niezadowolenie. Nie przebiera nasz burmistrz w żadnych środkach.

Znamy kilka wypadków takich: Przychodzi policyant do wdowy, mającej prawo głosowania i przedkłada jej już gotowe pełnomocnictwo z wymienieniem nazwiska kandydata dr. Korytowskiego. Wdowa, zajęta w domu, nie rozpatrzywszy się w sprawie, aby się pozbyć policyanta, podpisuje tę kartkę i dopiero po niewczasie orientuje się, o co tu chodziło.

Postępowanie takie ze strony magistratu jest najzwyklejszym nadużyciem wyborczym, przeciw któremu protestujemy stanowczo imieniem wyborców.

Używa też magistrat różnych straszaków, zakazanych ustawą wyborczą; sam burmistrz Barbacki głosi, że źle będzie z żydami, jeśli nie będą głosowali za drem Korytowskim. A niektórzy agitatorzy żydowscy z ramięmi kahału, będącego dziś jeszcze w ręku burmistrza, rozprowadzają np. że do p. burmistrza Barbackiego pisał sam cesarz i prosił, ażeby wyborcy oddawali głosy jego ministrowi, dr. Korytowskiemu...

Czy to godzi się agitować w ten sposób? I co na to powie sam p. minister dr. Korytowski, który też na ewntualny wypadek wyboru niechaj przygotowuje pełny worek pieniędzy z kasy państwowej, bo agitatorzy za jego kandydaturą głoszą, że minister skarbu, jako poseł sejmowy najrozmaitsze da rzeczy Nowemu Sączowi, o jakich innym miastom, ani się śniło. Wszak jeśli wybierzemy posłem dr. Korytowskiego, to nawet podatków państwowych nie będziemy płacić!

I zaprawdę, czy to nie zbrodnia moralna tak ludzić biednego wyborcę, który potem tylko rozgoryczenie czuć będzie wielkie. Ale, co tam, byle dr. Korytowski został wybrany, spokój w mieście i zadowolenie obywateli, to głupstwo! Dla burmistrza nie ma nic świętego, jeśli chodzi o zaspokojenie jego woli!

Obywatele jednak okaza, że ich wola jest wyższą ponad wolę „nawet” burmistrza dra Barbackiego.

Kandydatura demokratyczna dr. Rittera zjednuje sobie coraz więcej zwolenników i 2 marca stwierdził, czy dziś nawet w tym Nowym Sączu, który niedawno jeszcze spał pod względem poczucia obywatelskiego i politycznego, można mianować posła. My nie rzucamy między wyborców żadnych górnych obietnic. Idziemy między nich z czystą ideą demokratyczną i głosimy, że obywatelom nie wolno zaprzęcać się za miskę soczewicy, jeśli kraj i społeczeństwo żądają od nich spełnienia wyższych ponad wszystko zadań, bo zadań pełnego rozwoju narodu na podstawach demokratycznych, na silnych fundamentach, któremi są: wszystkie zdrowe, politycznie i narodowo uświadomione warstwy społeczne.

Z Sambora donoszą nam: Celem omówienia stanowiska, jakie mają zająć żydzi wobec wyborów do Sejmu, odbyło się w dniu 23 b. m. zgromadzenie przy udziale przeszło 200 wyborców. Przewodniczącym wiecu wybrano p. Dawida Finsterbuscha, który udzielił głosu dr. Aleksandrowiczowi. Referent, przedstawiając smutne położenie ludności żydowskiej, wobec rosnącej liczby zwolenników hasła antysemityzmu stwierdził, iż w wielu miastach żydzi

mogąc wpłynąć na wynik wyborów, dobrowolnie go się zrekają dlatego, że nie idą solidarnie. Przykładem tego jest, że przeciw p. Loewensteinowi we Lwowie kandyduje syonista, to samo w Stryju, a skutkiem tego wychodzą z urny wyborczej wrogowie żydów. Tak więc, zamiast się ratować, żydzi sami działają na swą szkodę. W Samborze sytuacja jest dla żydów ogromnie niebezpieczna i dlatego czas już, abyśmy przestali postępować jak niewolnicy, byśmy dla dogodzenia starostwa wybierali naszych największych wrogów. Omówiwszy nader przyjazne dla ludności żydowskiej stanowisko, jakie zajmował ubiegający się o mandat ze Sambora dr. Tomaszewski, czy to jako długoletni dyrektor naszego gimnazjum, czy też w Radzie miejskiej samborskiej i lwowskiej, oraz w sejmie, a następnie wrogię względem żydów stanowisko dra Sobolewskiego, który pierwszy rozpoczął w Samborze propagować antysemityzm, czego najlepszym dowodem niedawne wybory do Rady miejskiej i jego ówczesne stanowisko, wyraża mowca przekonanie, iż ani jeden głos żydowski nie powinien paść na innego kandydata jak dra Tomaszewskiego.

Powitany gromkimi oklaskami, zabrał głos dr. Tomaszewski i zaznaczywszy, iż zawsze i wszędzie uznawał żydów za równych obywateli, skreślił program prac sejmowych, obiecując wytrwale pracować nad polepszeniem doli drobnego handlu i przemysłu, oraz rękodzielnictwa. Szan. kandydat bezwarunkowo potępia syonizm, ale sądzi, że gdy zniknie antysemityzm, upadnie i syonizm. (Brawa).

W dyskusji poruszył p. Greifinger sprawę ostatniej klasyfikacji, a dr. Hammerman w barwnych słowach przedstawił wartość p. Sobolewskiego — jako kandydata na posła.

Na wniosek referenta uchwalono rezolucję: „Zgromadzenie wyborców żydów uchwała ze wszystkich sił popierać kandydaturę dra Tomaszewskiego i potępia każdego żyda, któryby ośmielił się głosować na dra Sobolewskiego”.

Aby zaś wyborcy nie bali się nacisku starostwa, przyrzekł dr. Tomaszewski, iż jako poseł do parlamentu bez względu na to, czy zostanie wybrany, każde nadużycie poruszy w parlamencie.

Oprócz tego wybrano komitet, złożony z pp. Aleksandrowicza, Steuermana, Hammermana, Bereźnickiego, Biegelmeyera, Rittigsteina i Ladena, który będzie służył pomocą tym wszystkim, którzy z powodu głosowania byłiby przez kogokolwiek prześladowani.

Ponieważ doniesiono, iż zarząd propinacji wpływa na szynkarzy, aby ci popierali dra Sobolewskiego, uchwalono w tej sprawie wysłać telegram do namiestnika i ministra spraw wewnętrznych, a poruszoną sprawę, iż weterynarz miejski p. Pappé wywiera takż sam nacisk na rzeźników, obiecał zbadać i zająć się nią dr. Aleksandrowicz.

St. U.

### Wybory z wiekiej własności.

W porozumieniu z prezesem Rady powiatowej nowosądeckiej JW. Władysławem Głębockim mamy zaszczyt zaprosić niniejszem Szanownych PP. Wyborców większej posiadłości obwodu sądeckiego na dzień 5 marca b. r. o godz. 5 popołudniu do sali Rady powiatowej w Nowym Sączu, celem wysłuchania sprawozdań posejskich i postawienia kandydatur. Antoni Mars, Tadeusz Pilat.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego zaproszenia:

Podpisani b. posłowie z większej własności dawnego obwodu tarnowskiego zapraszają niniejszem Szanownych Wyborców na sprawozdanie z czynności posejskich. Zgromadzenie odbędzie się w Tarnowie dnia 5 marca o g. 3 popołudniu w sali Rady powiatowej. Jan Hupka, Józef Męciński, Stefan Sękowski.

## Przegląd muzyczny.

### Koncert Ysaya.

Ogromne masy publiczności mają w sobie coś nie tylko imponującego, lecz niezaprzeczenie i podniecającego, co działa zarówno na artystów wykonawców, jak i na słuchaczy, utrzymując wszystkich razem w nastroju uroczystym. Ale niemniej pewną jest rzeczą, iż to wielkie ucho tłumy, choćby najwytworniejszego, wymaga, aby z estrady szły także dźwięki w materialnej swej masie rozmiarami mu odpowiednie i w odpowiednim stopniu na wyobraźnię jego działające. Do wielkiej sali należy wielka publiczność, wielki zespół instrumentalny na estradzie, a wśród niego — wielcy artyści, o ile to możliwe. I z tej to przyczyny wielkość naszej Filharmonii tak często jest przeszkodą do powodzenia koncertu materialnego i artystycznego. Ogromna sala niezapełniona dostatecznie, na estradzie muzyka, chociażby zupełnie nieraz artystyczna, lecz już z powodu formy wymagająca mniejszej przestrzeni, usposabiają słuchaczy niekorzystnie: rozstrajają ich...

Koncert Ysaya był jednym z owych „wielkich”. Przynajmniej na wielu punktach. Sala Filharmonii była przepelniona wzdłuż i w szerz, na estradzie stanął artysta, wielki z rozgłosu i wielki w istotnym. swem znaczeniu. Grał jak znakomity muzyk i wirtuoz, powodzenie też było najzupełniejsze: publiczność oklaskiwała go nieustannie, żądając pod koniec koncertu dodatków, których on nie żałował, zachwycając słuchaczy przede-

Broszury i atesty na żądanie.

Lwów, ul. Pańska 27.

Także w aptekach. Kraków; Podwale 5.

Chcesz być zdrowym i żyć długo pij mleko zdrowia

Le Ferment

lub używaj

Laktobacyliny.

239

wszystkiem pięknością swoich „adagiów“: Mozartowskiego, czy z „Parsifala“, czy też „Preisliedu“... Ale przy sonacie Beethovena nie można było oprzeć się uwadze, że ona właśnie (G. dur), podobnie jak koncert Mozarta, należały do innej całości, t. j., że miejscem właściwym Sonaty byłby kameralny wieczór, a dla koncertu tak bardzo potrzebną jest orkiestra, bez której dysproporcja masy dźwiękowej daje się uczuć dość uderzająco, co w wyższym jeszcze stopniu o koncercie Brucha powiedziećby należało. Jestto już jednak winą naszych stosunków, że mając salę tak wielką, jak Filharmonia, a od wielkiego dzwonu i publiczność do jej zapelnienia, że dalej, mogąc sprowadzić niejednokrotnie artystów tej miary, co Yasay, nie posiadamy jeszcze owych środków, któreby, jak naprzykład w koncercie wczorajszym, wypełniły ową „ćwierć“, brakującą do zupełnej „wielkości“ produkcji. Ale nie trzeba być zbyt wymagającym, mawia się u nas często i od dawna. Więc składamy hold znakomitemu artyście jak należy: podziwiamy go szczerze i gorąco i za program woły od nudnych wirtuozowskich popisów i za wszystkie piękności zaklęte w jego grze. Bo zresztą odrębną rzeczą są nasze lokalne niedostatki, a inną jego artyzm wysoki.

STANISŁAW NIEWIADOMSKI.

## NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

### Ale Dyrektor był wczoraj zaniepokojony!

Miano śpiewać świetną operę, miejsca były wszystkie wysprzedane, a tymczasem tenor zgłosił się, że nie może dzisiaj śpiewać, jest bowiem zachrypnięty i nie będzie w stanie wydobyć ani jednego tonu. I wykazał się świadectwem lekarza teatralnego, zalecającem mu 8 dni zupełnego spokoju. — Usłyszawszy o tem dyrektor pobiegł do najbliższego sklepu i kupił pudełko Faya prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych, pospieszył z niemi do Brülliniego i dopóty go prosił, póki ten nie zażył kilka pastylek w gorącym mleku, a następnie kilka samych bez mleka. A jak nasz tenor śpiewał wieczorem? Znakomicie! A to sprawiły tylko Faya prawdziwe sodeńskie, które otrzymał można za K. 1.25 we wszystkich aptekach, drogueryjach i składach wód mineraln.

Skład główny u Sz. Haya, c. k. nadw. dost. Lwów.

## CHAMPAN MERCIER (Epernay)

Carte noire K. 6— ( opłacamy cło  
Carte blanche „ 7— ( w Wiedniu.  
Carte d'or „ 8— (

Pod gwarancją prawdziwego pochodzenia, bez domieszek i prima jakości. (Tańszy przez zaoszczędzenie opłaty cła. 2004

GENERALNY REPRESENTANT:

M. Willisch c. i k: nadworny dostawca  
Wiedeń XV, Beimgasse 10. Spatenbräu, Telefon 1394.

### Dr. K. Podlewski 12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.

ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych

### Dr Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog, w Uniwersytecie wrocławskim, wrócił z podróży naukowej i ordynuje

Lwów, ulica Kopernika 1. 28,  
od godz. 3—5 popołudniu. 1608

### Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 1743

Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki-

### Dr. Zygmunt Ashkenazy

uzdrowiony, przyjmuje w chorobach kobiecych, jakoteż masażu, ul. św. Mikołaja 11, (w lecie w Krynicy). 1802

Nowość! Nowość!

### Firma Jan Höflinger ul. Teatralna 8

zaprowadziła na sposób wiedeński dla wygody swoich Szan. Odbiorców małe torciki do obiadu, codziennie świeże

Torcik z białej czekolady 1 k. 40 h. 974

Torcik czekoladowy z orzechami 1 k. 40 h.

Torcik owocowy Victoria 1 k. 80 h.

Torcik makaronikowy z różą lub z porzeczkami 2 k.

Każdy torcik w pudełku o 20 hal. drożej.

URZĄDZENIA MIESZKAŃ, PAŁACÓW, WILL, HOTELI, PENSYONATÓW I INSTYTUTÓW.

CENTRALA Wiedeń.  
III, Ungargasse 59-61.



### Nigdy dość starań,



gdy chodzi o zdrowie i urodę! Nie należy używać kosmetyków, za którymi nie przemawia nic, oprócz efektownej nazwy, a których nie za leca doświadczenie. Ustalona opinia **Kremu Simona** jest najlepszą rekomacją tego preparatu i nikt nie znajdzie lepszego środka na pielęgnowanie i odświeżanie cery. 473

### Dr. Maksymilian Schrenzel

otworzył kancelaryę adwacką  
we Lwowie, ul. Brajerowska 1. 15. 2406

## VITA

jest jedynym środkiem do pędzenia moczu; niszczy kwas moczowy. Zawiera bowiem w sobie naturalne składniki przeciw kwasom moczowym, podagrze, gośćcowi, katarom żołądka i kiszki, oraz cierpieniom pęcherza i nerek itd. Do nabycia wszędzie. We Lwowie u Rudolfa WEINREBA, król. rum. nadw. dostawcy. Karola Ludwika 33, Rynek 44. 2063

## FRANCISZKA DZIĘTA

### Reumatyzm, Podagrę, Ischias, Postrzał, Ból w stawach i t. p.

leczy dzisiaj każdy lekarz Mr. T. Paraskowich'a

## „RHEUMON'EM“

Po pierwszym zastosowaniu znika wszelki ból. Wypróbowany i w użyciu we wszystkich klinikach, szpitalach i w prywatnej praktyce wszystkich lekarzy.

Do nabycia we wszystkich aptekach po 60 hal. koperta.

Proszę żądać wyraźnie tylko Mr. T. Paraskowich'a „Rheumonu“.  
Wysyłki en gross skutecznie: RUDOLF WEISS,  
Wiedeń, XII/2. — Telefon 4421.

## Wiadomości bieżące.

— W „Związku naukowo-literackim“ w tym tygodniu odczytu nie będzie, z tego powodu, że sala kasy nowa w dniu zwyczajnym konferencji „Związku“ jest zajęta.

— Na czesne. Wobec zbliżającego się terminu opłaty czesnego w szkołach średnich, coraz większą jest liczba zgłaszających się biednych uczniów, nie mogących go zapłacić; w wielu bardzo wypadkach, sprawdzanych przez nas ściśle, położenie biednych chłopaków jest beznadziejne i grozi im, nieraz w klasach już wyższych, opuszczenie gimnazjum. Tych wszystkich polecamy najgoręcej oliarności naszych czytelników i jak corocznie prosimy w imieniu tych biednych uczniów o pamięć o rubryce składek: „Na czesne dla biednych uczniów“; łaskawe datki przyjmuje nasza Administracja.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 27 bm. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym jawnego i tajnego posiedzenia znajduje się 91 spraw, w tem jeden punkt stanowi czterdzieści jeden rekursów budowlanych, czyli więc razem 131 kwestyj ma Rada miejska do rozstrzygnięcia. Między innymi są tam wnioski w sprawie „zatwierdzenia regulaminu do przeprowadzenia wyboru 54 członków Rady miejskiej“, „Budowa wodociągu do Pasiek“, „Zmiana statutu miejskiego biura pośrednictwa pracy“, „Sprawa wybrukowania ul. Zamarstynowskiej“, „Zaprowadzenie maksymalnej taryfy na mięso“, „Zamknięcie rachunkowe“, „Nadanie praw liceum szkole Król. Jadwigi“, „Sprawozdanie fizyka miejskiego“ itd. Z pomiędzy spraw pomniejszych obchodzących szeroką publiczność, wymieniamy przeto znanego masarza tutejszego o pozostawienie jego pawilonu z piwem i kiełbaskami na placu powystawowym.

— Z powodu śmierci poety czeskiego Swiatopełka Cecha, o której doniosły depesze wczorajsze, wysłało lwowkie „Koło artystyczno-literackie“ następujący telegram kondolencyjny na ręce prezydenta Pragi, Grossa: „Z powodu śmierci Swiatopełka Cecha przysłała lwowskie „Koło artystyczno-literackie wyrazy głębokiego żalu i braterskiego współczucia. Prezes: Ramułt“.

— Wiadomości dyecezyjne. Dyecezyja krakowska: Instytuowany na probostwo w Rajczy ks. Michał Gru-

dziński, proboszcz w Jordanowie. Administratorem w Jordanowie zamianowany ks. Walenty Krzanok, dotychczasowy administrator w Rajczy. Konkurs na probostwo w Jordanowie rozpisany z terminem do 7 marca rb.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie Towarzystwa Politechnicznego odbędzie się we środę 26 bm. o g. 6 w. w lokalu Towarzystwa (Zimorowicza 9).

— Z życia młodzieży. W Kółku liter.-artyst. w środę 26 bm. w sali Instytutu archeologicznego (Uniw. II p.) o godz. 7 wieczór odbędzie się odczyt p. Kazimierza Runge p. t.: „Krótki zarys teorii malarstwa portretowego i pejzażowego“.

Herbatki literackie. Pod tą nazwą wprowadziło w życie „Akad. Koło liter.-artystyczne“ zebrania literackie. Pierwsza taka „herbatka“ odbyła się 23 bm. w sali „Domu Akademickiego“. Młodzież i publiczność z poza uniwersytetu zapelnili szczerze miejsca przy długim stole, zastawionym herbatą, przygotowaną przez gościnne słuchaczki Uniwersytetu. Wśród prawdziwie poufnego nastroju wypowiedział prof. dr. Wład. Witwicki niezwykle interesujący odczyt p. t. „Sztuka a nauka“ (ukaza się niebawem z druku w „Ateneum polskiem“) poczem wśród burzy oklasków dla prelegenta wywijała się dyskusja.

— Konkurs. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry rolnictwa w Szkole politechnicznej we Lwowie Rektorat rozpisuje konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 kwietnia br. Do tej katedry przywiązana jest VI ranga urzędników państw., stała płaca 6400 k. rocznie, dodatek czynnej służby 1472 k. rocznie i 5 dodatków kwinkwennialnych, a to dwa po 800 k., dwa po 1000 k. i jeden 1200 k.

Podania wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty w Wiedniu, zaopatrzone w opis przebiegu życia, świadectwa odbytych studyów, świadectwa zajęć w praktyce i inne dokumenty, jakoteż dowód dokładnej znajomości języka polskiego należy wnieść do rektoratu Szkoły politechnicznej.

— Z Kasyna miejskiego. „Piekiełko“, zatrudniające od paru tygodni urzędujących i zaproszonych potępieńców — wskrzesi zdaje się dawne tradycje polskich znanych „tłuścich czwartków“. To też komitet zwalnia wszystkich od przymusu kostyumowego lub maskowego, pozostawiając to dobrej woli tych, którzy chcą się dobre zabawić.

Ostatnie „gwoździe piekielne“ stanowią:  
1) Oryginalne porządki tańców, 2) Aranżerowie w postaciach Meistów i Kusego, 3) Jazda czarownic na Łysą Górę, 4) 500.000 dyabłów i 5) prośba do panów, by zamiast kwiatów nabywał do kofyliana różeczki kwiatowe.

Na listę uczestników zapisywać się można do środy 26 bm. włącznie od godz. 5 popoł. do 9 wieczór w sekretaryacie Kasyna miejskiego.

— W „English Circle“ (Kasyno urzędnicze, Rynek 1. 9) we wtorek 25 bm. odbędzie się wieczór muzyczny z uroczajnym program (Musical Evening) aranżowany przez F. W. Robertsona Butlera. Początek o godz. 7:30 wiecz.

— „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich“. Niezwykle powodzenie i ochocza zabawa ostatniego wieczorku kostyumowego, zachęciły Wydział tegoż „Kółka“ do urzędzenia w najbliższą sobotę, t. j. 29 bm. wieczorku maskowego we własnej sali przy ul. Piekarskiej 1. 18. Wydział „Kółka“ nie wątpi, że i tym razem publiczność nie zawiedzie i pośpieszy, by wesole zakończyć karnawał. Wstęp 2 kor. za zaproszeniami, które można otrzymać codzień w biurze od 7—9 godz.

— Sprawy teatralne. „Teatr Zapojskiej“ wyjeżdża w pierwszych dniach marca na prowincję. Odegrane będą dwie nowości bieżącego sezonu: „Ich czworo“ G. Zapojskiej i „Bohaterowie“ Shawa. Zeszłoroczne tournée tego teatru miało duże powodzenie.

— Teatry: Teatr miejski:

We wtorek o godz. 7-ej wiecz. po raz 12-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Miłowską.

We środę po raz 1-szy „Świat bez mężczyzn“ krotoczwila w 3 aktach Aleks. Engla i Jul. Horsta; przekład M. Sachorowskiego.

We czwartek po raz 3-ci „Złoto Renu“ Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

W piątek po raz 2-gi „Świat bez mężczyzn“ krotoczwila w 3 aktach Al. Engla i Jul. Horsta; przekład Miecz. Sachorowskiego.

W sobotę o g. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Grimma i Görnera; przerobił Ad. Walowski.

W sobotę o godz. 7:30 po raz 13-ty: „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Sen nocy letniej“, komedia w 5 aktach Szepspira, muzyka Mendelsohna.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór po raz 7-my „Złoto Renu“ Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

W poniedziałek 11-gie przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Nora“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek „Eirene“ dramat w 1 akcie wierszem napisał Feliks Płazek — „Jeńcy“, dramat w 3 aktach Lucyna Rydla.

We środę „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena (pierwszy gościnny występ p. Karola Adwentowicza, art. teatru lwowskiego.)

— Koncesja na tramwaj elektryczny. Dnia wczorajszego otrzymał magistrat z ministerstwa kolei żelaznych dokument koncesyjny, zezwalający na budowę i prowadzenie ruchu tramwaju elektrycznego w obrębie miasta Lwowa.

Koncesja ta obejmuje wszystkie linie istniejące obecnie i znajdujące się w ruchu, dalej linie tramwaju konnego, które mają być przerobione na elektryczne, a nadto wszystkie linie projektowane w najbliższej a nawet w dalszej przyszłości.

Obok tedy linii głównych obejmuje koncesja linie na dalszym dopiero planie stojące, jak linia przez ulicę Kleparowską do rogatki, linie okrężne przez ulice Ossolińskich, Słowackiego do Kazimierzowskiej, a dalej przez plac Strzelecki, Podwale i ul. Pańską celem wytworzenia pierścienia okalającego środek miasta, linię do Pohulanki, do rogatki Zielonej, z ul. Kopernika do szkoły kadeckiej i Placu powystawowego, wreszcie z ulicy Czarnieckiego przez Wysoki Zamek na Żółkiewskie.

## Najnowszą dekorację ścienną mają japońskie Skład Linoleum i cerat

które w ogromnym wyborze przepysznych deseni poleca

1679 Lwów, Karola Ludwika 3.

Z wydaniem tej koncesji gasną koncesje pierwotne z roku 1879 i 1893, na mocy których zbudowano tramwaj konny i pierwsze linie kolei elektrycznej.

Dokument koncesyjny przynajmniej kolei elektrycznej charakter kolei żelaznej trzeciego rzędu, a przeto postanawia także, że ustawy państwowe dla takich kolei wydane mają do kolei miejskiej zupełne zastosowanie. Uwolnienie od podatku zarobkowego przynajmniej koncesya tramwajowi elektrycznemu na lat 25.

Linie główne wyliczone w dokumencie koncesyjnym obowiązana jest gmina wybudować w ciągu lat 3 od daty koncesji, dla innych oznaczony będzie termin budowy później, przy wydaniu koncesji na budowę.

Dokument koncesyjny ma datę 11 lutego 1908 r. i podpisany jest przez ministra Derschattę.

Koncesya nadana jest gminie na lat 90 od doby powyższej i przynajmniej jej prawo wyłączenia gruntów na cele budowy. Ponadto wyraźnie jest, że państwo zrzeka się przysługującego mu prawa objęcia kolei w zarząd lub na własność (upaństwowienia).

Koncesya powyższa została wydana po długich staraniach gminy w porozumieniu z ministerstwem handlu, finansów i wojny. Delegacya Rady miejskiej i magistratu odbyła nawet w listopadzie 1907 umyślną podróż do Wiednia celem ostatecznego sfinalizowania życzeń gminy w tym przedmiocie; życzenia te objęte zostały osobnym protokołem, który co do treści zgodny jest z obecnie wydaną koncesją.

Zasługa szybkiego załatwienia tej sprawy przez cztery ministerstwa przypada w pierwszej linii posłom pp. Głabińskiemu i Loewensteinowi, którzy ponieśli wiele trudów celem rychłego przeprowadzenia tej wielce dla miasta doniosłej sprawy.

→ **Zniesienie opłat** za doręczanie pism sądowych zarządza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 16 bm. nr. 34 D. pp.

Włóścianie nasi opłacali dotąd za doręczanie pism sądowych po 34 h., podczas, gdy mieszkańcy miast tylko po 10 hal. Odtąd więc różnicy nie będzie żadnej. Od opłaty należytości w kwocie 10 hal. będą nadto uwolnione strony, którym przyznano prawo ubogich lub dla których ustanowiono kuratora.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dn. 1 marca br.

Będzie to dla włóścian ulga ogromna i można mieć nadzieję, że usunięcie tej krzywdy usunie także powód do licznych narzekania z tego powodu. Bo rzeczywistość wyglądała to jakby na karę, nałożoną na mieszkańców wsi, niejako za to, że w ich miejscowości nie było urzędu pocztowego.

Zasługa w uzyskaniu tej ulgi dla włóścianstwa naszego należy się Kołu polskiemu, a w głównej mierze jego prezesowi drowi St. Głabińskiemu, którego zabiegi w rozmaitych ministerstwach ostatecznie wydały rezultat pomyślny.

→ **Samowolna egzekucya.** Właściciel składu mebli przy ul. Teatralnej p. N. Czysta, nieotrzymawszy należytości za wypożyczenie mebli od jednego ze swych klientów, zamieszkałego pod l. 21 przy ul. Łyczakowskiej, wysłał wczoraj popołudniu dwu ludzi z wózkiem po meble ewentualnie należytość za ostatni miesiąc. Ludzie ci nie zastali lokatora owego w domu, leżał tylko w łóżku chory pupil jego uczeń gimnazjalny, więc, gdy im oświadczył — aby przyszedli później, zażądali od niego należytości lub wydania mebli.

Gdy im chory odmówił, rozbili biurko, wysypali zawartość szuflad na podłogę, otworzyli szafę, wyrzucili z niej ubrania, a w końcu wyciągnęli z pod chorego siennik i zabrawszy wszystkie meble, odjechali.

Zawiadomiona o tym wypadku policya oddała sprawę prokuratury państwa, oskarżając pana Czystą o zbrodnię gwałtu publicznego.

→ **„Rycerzami Północy”** — rozpoczęto wczoraj cykl ośmiu utworów Ibsena na scenie lwowskiej. Przedstawienie wczorajsze po za usterkami w przygotowaniu aktorów, ogromnie chwalebnych w pamięciowym opanowaniu ról, miało powodzenie wielkie u publiczności, która mimo koncertu Ysaye'a wypełniła teatr prawie zupełnie, co się jej bardzo chwali.

Wystawa „Rycerzy Północy” należy do najwięcej na scenie lwowskiej udanych. Wystawa wczorajsza miała w sobie więcej jeszcze starania niż swego czasu na premierze.

Fejleton, omawiający szeroko przepiękne dzieło Ibsena, zamieszczony był w „Słowie Polskim” dnia 23 listopada 1907 (nr. 545).

→ **Przewiezienie zwłok Słowackiego.** Jak donosiłmy swego czasu, ekshumacya zwłok Słowackiego natrafia na trudności natury biurokratycznej; w celu omińnięcia ich, zwróciło się prezydium komitetu lwowskiego do prezydenta gabinetu francuskiego, Clemenceau z prośbą o usunięcie przeszkód.

Pismo to przesłał Clemenceau do opinii prefekta departamentu Sekwany, gdzie jednak zbadanie tej sprawy napotkało od razu na trudności, spowodowane brakiem odnośnych dokumentów archiwalnych, które w r. 1871 zniszczył pożar paryskiej komuny.

Zwrócono się więc o papiery do archiwum cmentarnego na Montmartre, lecz stamtąd nadesłano tylko nic nie znaczącą notatkę o dacie pogrzebu i dwóch odnowieniach grobu, dokonanych przez Towarzystwo opieki nad grobami polskimi w Paryżu.

Zdaje się, że całą tę sprawę prefektura Sekwany odda prefekturze policji, do której należą też sprawy ekshumacyi i przeniesienia zwłok. Zanim jednak prefektura policji zdanie swe wypowie, zebrać musi całkowity materiał archiwalny, akty właściwe, tak zw. „dossier”, co pociągnie za sobą pewną zwłokę.

→ **Policya we Lwowie.** Ze względu na projektowane

w niedługim czasie pomnożenie policji we Lwowie, warto przytoczyć kilka cyfr wykazujących, jak liczba policji wzrastała w ostatnich 50 latach. Do roku 1852 była we Lwowie policya (straż) municypalna i miejska. W tym roku postanowieniem cesarskim z 15. marca zmieniono tę straż, a zaprowadzono policję wojskową w sile 142 ludzi. Komisya mięszana delegowana przez namiestnictwo orzekła wówczas, że gmina obowiązana będzie w stosunku do tego, o ile policya sprawuje służbę policji lokalnej, przyczynić się do kosztu utrzymania kwotą wynoszącą 50 proc. tego kosztu. W roku 1858 zredukowano cyfrę żołnierzy policyjnych na 119 i 2 oficerów, w 1867 podniesiono na 176 i 2 oficerów, w 1896 na 212 i 2 oficerów, wreszcie w r. 1903 podniesiono etat policji do 314 osób, w tem 268 żołnierzy pieszych, 30 konnych, 6 stajennych i 4 oficerów. Od owego także czasu gmina płaci na utrzymanie policji ryczałt roczny 80.000 K., co w stosunku do rzeczywistego kosztu za rok 1906 (275.639 K.) oznacza 29 proc. wydatku.

Proponowane obecnie powiększenie wynosi dalszych 150 żołnierzy pieszych, 10 konnych i 6 stajennych — razem tedy wynosić będzie policya: 418 pieszych, 40 konnych, 12 stajennych i 4 oficerów, ogółem 474 osób.

Do kosztu utrzymania tego stanu zwiększonego przyczynić się będzie gmina dalszym rocznym ryczałtem 40.000 K. — razem 120.000 K.

Ryczałt ugodzony w roku 1903 obowiązuje gminę do r. 1913, ryczałt obecny aż do czasu dalszego pomnożenia etatu żołnierzy policyjnych.

→ **Wybory i budżet gminy.** Z powodu licznych zgromadzeń przedwyborczych i przygotowań do mających się za kilka dni odbyć wyborów do Sejmu, udział członków Rady miejskiej w obradach komisji budżetowej miejskiej pracującej nad budżetem miasta Lwowa na rok 1908, był na ostatnich posiedzeniach bardzo słaby a wczoraj zmalał do niebывale niskich rozmiarów. Na ogólną liczbę zasadniczą 39 członków tej komisji we wczorajszym posiedzeniu uczestniczyło tylko 13 osób z grona Rady miejskiej. Wobec tego przewodniczący komisji p. Schayer odwołał naznaczone na środę i piątek bieżącego tygodnia posiedzenie i zarządził zwołanie najbliższego zebrań komisji aż po wyborach sejmowych we środę przyszłego tygodnia (4 marca).

→ **Bal handlowo-przemysłowy** urządzony przez Towarzystwo absolwentów akademii handlowych 22 b. m. należał, mówiąc „stylem balowym” do bardzo udatnych bieżącego karnawału. Pierwszy ten bal młodego Tow. zgromadził w pięknej sali Kasyna m. bardzo liczny zastęp gości z różnych sfer naszego miasta. Przybyli więc orędownicy i opiekunowie naszego przemysłu, celem zaznaczenia swej sympatyj dla Tow. przybyli i przemysłowcy. Zjawili się i ci, którzy chcieli świetnie zabawić się (nie zawiedli się) przybyli w końcu i tacy, którzy chcieli oglądać wspaniałe toalety i bogate stroje.

Byli więc obecni ks. Lubomirscy, hr. Platterowie, hr. Starzeńscy, hr. St. Badeni z synem i synową, hr. Borkowscy, hr. Mycielscy, hr. Stadniccy, ks. Z. Czartoryski, prez. Ciuchciński, wicepr. Neuman, dyr. Zgórcy, prez. Horowitz, Leopoldowie Baczewscy, r. Aleksandrowie Lewiccy, r. Bol. Lewicki, dr. Stesłowicz, pp. Kauczyński, Oberscy, inż. Gołąbowie, Albertowie Szkowronowie, dyr. Olszewscy i wielu innych.

Wszystkie panie wystąpiły w pięknych, bogatych a gustownych strojach, tyle piękności miasta zeszło się tutaj, że mogłyby Parysa o kłopot przyprawić. A na temat ten wywiązała się nawet namiętna dyskusya, kilkadziesiąt sądów konkursowych wręczało „jabłko” mecenasowej B., a wkrótce rozegra się sto pojedynków, jak głoszą. Widmo tego „krwawego epilogu” nie pomsuło jednak świetnej zabawy, której nie było może różnej w obecnym karnawale i chyba tylko bal prasy będzie walczył o palmę pierwszeństwa. Spoczywała ona w ręku dzielnego wodzireja inżyn. Stobieckiego, który od trzech miesięcy rysował plany kotyliionowe, figury mazurów, otrzymawszy na ten cel specjalny urlop. — Może więc organizator balu, p. Modrycki z zadowoleniem uśmiechać się, a prezes Góra dumny być ze swego Tow., bo bal pod każdym względem się udał, panie z zalem witaly wschodzące słońce, którego promienie drażniąc ich powieki natarczywie przypominały, że czas do domu...

→ Także żart. Pomocnicy kaflarscy Karol Zapotoczny, Edward Makowski i Henryk Dziedziniewicz zabawiali się ubiegłej nocy i to tak wesoło, że w powrocie z zabawy zaczął Zapotoczny strzelać z rewolweru do Dziedziniewicza i zranił go w kark. Rozbawione towarzystwo spostrzegło to dopiero w jednym z szynków, gdzie wstąpili jeszcze na rozgrzewkę i dopiero wówczas odprowadzili Dziedziniewicza na stację ratunkową, gdzie go opatrzone.

→ **Pan Hugo A. Halbkram**, właściciel znanej firmy Martin Halbkram, zegarmistrz Wielkiego księcia Luksemburskiego, Wiedeń l, Seilergasse 1, otrzymał tytuł: „C. i k. nadwornego dostawcy”.

→ **Kronika policyjna.** Do sklepu kupca Jana Steininger przy ul. Piekarskiej pod l. 15 dobrali się złodzieje ubiegłej nocy i skradli 60 koron gotówką i wędliny wartości 10 koron. — Z restauracyi pod l. 10 przy ul. Zimorowicza skradziono kule bilardowe. — Jakaś podpita banda terminatorów, idąc wczoraj wieczorem około 9 ulicą Kordeckiego przy odgłosie harmonii ręcznej zabawiła się biciem szyb w oknach suterenujących i parterowych. — W ulicy Kazimierzowskiej pod l. 37 otworzono wytrychem drzwi mieszkania p. Zuzanny Papier i skradziono dwa moździerze mosiężne, srebrną pozłacaną branzoletkę z imitacyą brylantów, sztelarz niklowy na zapakii z napisem „Adela”, przycisk do papierów z brązu w kształcie jamnika, niklową torebkę ręczną i wiele innych drobiazgów. — Piekarz p. Leon Hagl r oddał w ręce policji służącego Antoniego Szumańskiego za kradzież kilku paczek 5-kg cukru miał-

kiego, sprzeniewierzenie 16 kor. i wyłudzenie kupa z pleczywem, dokonane już po wydaleniu go ze służby. — Hersz Lipe Schussheim, praktykant z handlu korzennego p. Bernarda Breitmana zbiegł po sprzeniewierzeniu 10 kor. Czyżby uciekł z tem do Ameryki?

**Kurs przygotowawczy** do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej 1437

t. zw. „Intelligenzprüfung” rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w c. k. rządowo-konces. Zakładzie wojskowo-naukowym

**St. Dobrowskiego** ul. Podlewskiego 9.

Programy i wykaz aprobowanych bezpłatnie i franco.

**154 aprobowanych!**

C. k. rząd konc. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

← Pianista p. T. Ysaye grał d. 24 lutego w Filharmonii na fortepianie koncertowym Bösendorfera (Lisztfügel) wziętym ze składu prof. Neuhausera i Spki, Lwów, Batorego l. 11. Instrument ten dzięki piękności i sile tonu zwrócił uwagę znawców. 2414

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Wybory w Chorwacyi.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Wczorajszy numer dziennika „Obzor” został skonfiskowany za odezwę wyborczą niezawisłych obywateli Zagrzebia. Odezwa ta w ostrych słowach zwraca się przeciwko Węgrom, zarzucając im ucisk wolności i zagwarantowanych praw chorwackich.

W gminie Hraszina, gdzie postawiono kandydaturę koalicyjną serbsko-chorwacką prof. Bauera, przyszło do demansuracji. Napadnięto na dom kandydata partii starczewiczianów Barabasa, raniono tam żonę i teściową kandydata, a nadto zniszczono urządzenie domowe.

### Sprawa Nasiego.

Rzym. (Tel. wł.) Wyrok w procesie Nasiego oczekiwany był w całej Izbie z wielką niecierpliwością. Dojście do senatu było przez cały dzień odcięte. Oprócz 102 senatorów, którzy brali udział w wydaniu wyroku, nikt nie miał prawa znajdować się w auli senatu.

Przed domem Nasiego od popołudnia gromadziły się tłumy ludzi, przeważnie Sycylianie, oczekując uwolnienia Nasiego. Oczekiwania ich zostały zawiedzione. Kara na jaką Nas został skazany jest najłagodniejszą, jaką wymierzyć można było za zbrodnię ciągłego sprzeniewierzenia. Wyrok zapadł 74 głosami przeciwko 28. Towarzysz Nasiego Lombardo został uwolniony 101 głosami, przeciwko 1.

Nasi, jak wiadomo, od siedmiu miesięcy znajduje się w więzieniu, ma więc jeszcze pozostać tam 4 i pół miesiąca, gdyż według włoskiego prawa karnego więzienie śledcze wlicza się także do wymiaru kary. Nadto senat może zezwolić Nasiemu odbyć resztę kary w domu.

Rzym. (Tel. wł.) Donoszą tu z Palermo, że policya aresztowała przed południem przeszło 1000 podejrzanych indywiduów, bojąc się zaburzeń w razie sąsiedzenia Nasiego. Z Palermo donoszą dalej, że popołudniu ogromny tłum ludu przeciągnął ulicą „via Roma” wznosząc okrzyki na cześć Nasiego.

### Delegacye.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu delegacyi austriackich prezydent zagaiwszy obrady, podał do wiadomości, że uchwalona na ostatnim posiedzeniu reforma regulaminu, z dniem dzisiejszym wchodzi w życie.

Del. Vukovic wystosował do ministra wojny interpelacyę z powodu doniesienia dzienników, jakoby ban Chorwacyi, bar. Rauch, konsygnował wojsko z okazji wyborów do sejmu w Chorwacyi.

Minister wojny, gen. Schönaich, odpowiedział na szereg interpelacyj, a między niemi na jedną z interpelacyj, wniesionych przez del. Vukovica, co do szkania narodowości i języka chorwackiego w armii. Powołuje się na jasne brzmienie artykułów ustaw austriackich jak i węgierskich, które określają zakres działalności delegacyi i szczegółowo wyliczają kwestye wspólne, podlegające kompetencyi delegacyj. Przez omińnięcie interpelacyi del. Vukovica i pominięto w niej prawno-państwowego stosunku Austrii do Węgier, delegacya przekroczyłaby zakres swego działania. Minister nie może przeto odpowiedzieć na tę interpelacyę.

Odpowiadając na drugą interpelacyę dra Vukovica, co do kwestyi emblematów i herbów, podaje minister do wiadomości, że na wezwanie ministra spraw zagranicznych wysłał delegatów do komisji, która ma się zająć kwestyą emblematów i herbów, mających objąć kół wojskowe, na podstawie konferencyi, pod przewodnictwem dyrektora archiwum wojskowego, celem należytego poinformowania się o historycznej stronie tej kwestyi.

Dalej odpowiedział gen. Schönaich na interpelacyę del. Axmanna w sprawie języka pułkowego, podnosząc, iż przy ustanawianiu języka pułkowego uwzględnią się: 1) język żołnierzy stanu prezencyjnego, połączonych w możliwie wielkie grupy; 2) narzecze, którem posługuje się 20 proc. żołnierzy. Przez to jednakże nie jest jeszcze powiedzianem, że ci żołnierze, których język nie jest w tych 20 proc. uwzględniony, ma otrzymać ją nauki w swoim języku.

Z kolei przystąpiła delegacya do obrad nad extra-ordinarium wojskowym.

Dr. Kłofacz dświadcza się za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem Latour-Schroffel tak ze względów ekonomicznych, jak i politycznych. Mowca zarzuca zarządowi armii, że nie uwzględnia w równej

mierze narodów słowiańskich, a zwłaszcza Chorwatów wydał na łup madziarzy. Mowca sądzi, że węgierski język komendy jest już w drodze.

Przemawia za jak najszerszym uwzględnieniem rolniczych organizacji przemysłowych przy dostawach dla armii. Nie zgadza się na podwyższenie gaź oficerów i domaga się wyjaśnienia w sprawie koncesyj węgierskich.

Del. Stand występuje za ostatecznym wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej, i za reformą wojskowej procedury karnej oraz za równouprawnieniem zupełnym lekarzy wojskowych z oficerami. Mowca nie jest zadowolony z odpowiedzi ministra w sprawie pojedynków. W sprawie języka pułkowego podnosi, że piękne przepisy w tej sprawie nie są wykonywane.

Po końcowych wywodach referenta, hr. Clam-Martinitza, przyjęto extraordinarium wojskowe i rezolucję del. Exnera.

Del. Clam-Martinitz zdaje sprawę o wniosku Latour-Schraffel, w sprawie podwyższenia gaź oficerów i żołdu żołnierzy, i poleca wnioski te do przyjęcia.

Del. hr. Latour podnosi, że wniosek jego nie jest politycznym i nie można go wcale łączyć z innymi sprawami aktualnymi o charakterze politycznym, dotyczącymi armii. Dalej zaznacza, aby nigdy nie zapomniano, że przy t. zw. ugodzie wojskowej chodzi w pewnej linii o kwestye wojskowe, które jedynie ze stanowiska wojskowego mogą być rozwiązane.

Del. Schraffel podnosi, że jego wniosek sprawnia „junctim” między podwyższeniem gaź oficerskich a podwyższeniem żołdu żołnierzy, albowiem tylko w ten sposób obie części wniosku mogą być doprowadzone do skutku. Mowca apeluje do ministra, aby się starał o spełnienie życzeń ludności i dbał o utrzymanie jedności armii.

Na tem obrady zakończono. Następane posiedzenie dziś o g. 11 przed poł.

#### Maroko.

Paryż. (Tel. wł.) Od czasu istnienia gabinetu Clemenceau, nie było tak wzburzonego posiedzenia Izby deputowanych jak wczorajsze, ani też nigdy gabinet nie stał tak tuż przed swoim upadkiem, jak na posiedzeniu wczorajszym. Jeżeli mimo to rezultat nie odpowiadał oczekiwaniom ogólnym i rząd otrzymał znaczną większość dla porządku dziennego, wyrażającego mu zaufanie, to tłumaczyć to należy tem, że w kwestyi polityki zagranicznej a specjalnie w sprawie marokańskiej Izba nie miała odwagi wziąć na siebie pełnej odpowiedzialności i derawnować gabinetu, dla którego trudnoby było właśnie w chwili obecnej znaleźć następcę.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.” donosi z Madrytu, iż konsul hiszpański w Tarasz doniósł o niepełności położenia i obawach o los Europejczyków tam zamieszkałych. Wobec tego doniesienia, krążownik „Extremadura” otrzymał rozkaz udania się na wody tamtejsze.

#### Belgia.

Bruksela. (Tel. wł.) Król nie chce przyjąć zaproponowanego mu przez parlament rozwiązania kwestyi domen koronnych. Rada ministrów oświadczyła w zbiorowym piśmie, że w ciągu tygodnia ustąpi w razie, jeżeli król obstawać będzie przy swoich dotychczasowych pretensjach.

#### Z Portugalii.

Londyn. (Tel. wł.) Z Lizbony donoszą przez Madryt, iż na sobotę był przygotowany wybuch reakcyjnego spisku, zwolenników b. dyktatora Franki, oraz stronnictw reakcyjnych. Obiegały pogłoski o niepewnej postawie wojska. Rząd otoczył kordonami pałac, oraz poczynił zarządzenia, zabezpieczające redakcję dziennika „Mundo”, którą miano zburzyć.

W nocy zbrojny tłum zebrał się przed biurami redakcyjnymi, aby ją bronić od ataków. Omal nie przyszło z tego powodu do starcia, gdyż tłum nie zrozumiał zrazu, że policja również przybyła w celu obrony dziennika.

Kilka pułków stale było skonsygnowanych, oficerowie pełnili służbę dzień i noc.

#### Udaremnione zamachy.

Petersburg. (Tel. wł.) Aresztowania trwają ciągle. Z 96 dotychczas aresztowanych część wypuszczono wczoraj, gdyż dowiedli swej niewinności.

W jednym z więzień przyszło do zaburzeń, podczas których więźniowie zdemolowali wewnętrzne urządzenie cel.

Według pogłosek cały spiszek zdradził żandarm Bogdanow, należący do organizacji i aresztowany niedawno na dworcu finlandzkim przy przemycańcu bomb.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Jak „Poln. Corr.” donosi, kupcy i przemysłowcy polscy, zamieszkali w Wiedniu, uchwalili na zgromadzeniu założyć stowarzyszenie kupieckie i utworzyć dom dla rodzin kupieckich.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza obwieszczenie ministerstwa kolejowego w sprawie udzielenia koncesyi na sieć elektrycznej wązko-torowej kolejki we Lwowie.

Budapeszt. (TBK.) Artysta teatru nadwornego, Edward Ujhazy, otrzymał od cesarza order żelaznej korony 3 klasy.

Londyn. (TBK.) Oficjalnie donoszą, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby Campbel-Bannermann miał z powodu złego stanu zdrowia ustąpić ze stanowiska prezydenta gabinetu.

Berlin. (Tel. wł.) Deputacja wielkiej loży wolnomularskiej Francji z początkiem maja br. przybędzie do

Berlina w celu złożenia oficjalnych odwiedzin berlińskiej loży wolnomularskiej. Wolnomularze Francji pragną nie tylko nawiązać szczerze stosunki z lożą wolnomularską w Berlinie, ale rozpocząć akcję zbliżenia obu narodów.

## Wynik wyborów.

Dzisiaj odbyły się wybory posłów sejmowych w 74 okręgach wiejskich, a to w 47 okręgach wschodniej, a 27 zachodniej części kraju.

Wynik wyborów, o ile nas do ostatniej chwili doszedł, przedstawia się jak następuje:

(Znaki w nawiasach oznaczają: R. N. kandydat zatwierdzony przez Radę Nar. — d. n. demokrata narodowy — k. konserwatysta — c. centrum — l. ludowiec — m. moskalofil — r. r. ruski radykał).

Tarnopol. (Tel. wł.) Do godz. 11:30 głosowało na 208 uprawnionych 168 wyborców. Z tego otrzymali:

Korytowski (R. N.) 61.

Dumka (r. r.) 107.

Wybrany więc niewątpliwie Paweł Dumka ruski radykał, który już dotychczas otrzymał absolutną większość.

Rusini rozwinęli ogromny terror do tego stopnia, że księża zaprzysięgali wyborców, aby głosowali na Dumkę. Jest to bardzo charakterystyczne, bo Dumka jest ateistą i wygłaszał mowy przeciw cerkwi i metropolii. Metropolita miał w ostatnich dniach wydać okólnik, aby księża wstrzymali się od agitacji za Dumką.

Jeden wyborca polski zaprotestował przeciw prawomocności, bo Rusini zmuszali go terrorem do głosowania za Dumką.

Brzeżany. (Tel. wł.) Na 128 głosujących otrzymali:

Tymoteusz Staruch (uk.) 116.

Prokop Grendżała (m.) 10.

Rozstrzelonych głosów 2.

Wybrany posłem Tymoteusz Staruch (ukr.) Wobec ogromnego terroru Polacy usunęli się od głosowania.

Bohorodzany. (TBK.) Na 115 głosujących otrzymali:

Nowakowski (uk.) 39.

Krynicky (m.) 76.

Wybrany dr. Bohdan Krynicky (m.)

Czortków. (TBK.) Głosowało 134. Otrzymali Artur Zareba Cielecki (k.) 78 głosów.

Dr. Antoni Horbaczewski (u.) 46.

Andrzej Marczak (m.) 10.

Wybrany p. Artur Zareba Cielecki.

Dolina. (TBK.) Wybrany Stefan Cipser (d. n. Sambor. (TBK.) Wybrany Feliks Sozański (R. N.).

Przemysł. (TBK.) Głosujących 212.

Ks. Sapieha (R. N.) 111.

Cegliński (uk.) 70.

Fedyk (m.) 31.

Wybrany ks. Władysław Sapieha (R. N.)

Sokal. (TBK.) Głosujących 203.

Krański (R. N.) 100.

Gwozdowicz (ukr.) 69.

Markow (m.) 22.

Rozstrzelonych 12.

Wybór ponowny.

Sokal. (Tel.) wskutek zrzeczenia się pos. Markowa starorusini wstrzymali się od głosowania.

Drohobycz. (TBK.) Głosujących 235.

Franciszek hr. Zamoycki (R. N.) 136.

Adw. dr. Siokoło (m.) 53.

Jaś Olekowsky (uk.) 46.

Wybrany Franciszek hr. Zamoycki.

Kolbuszowa. (TBK.) Na 157 głosujących otrzymali:

Tyszkiewicz (k.) 97.

Paduch (l.) 60.

Wybrany hr. Janusz Tyszkiewicz (k.).

Krosno. Na 133 głosujących wybrany jednogłośnie Jan Stapiński.

Lwów. Wybrany p. Merunowicz (d.)

Mielec. (TBK.) Głosujących 158.

Jednogłośnie wybrany Andrzej Kędziór (l.)

Pilzno. (TBK.) Głosujących 116.

Adam Kręzel (l.) 68 gł.

Mikołaj hr. Rej (k.) 41.

Wybrany Kręzel (l.).

Brzozów. (TBK.) Głosujących 163. Otrzymali:

Skrzyński (R. N.) 106.

Wesoliński (c.) 49.

Madej (lud.) 8.

Wybrany Zdzisław hr. Skrzyński (R. N.).

Kraków. (TBK.) Głosujących 185.

Franciszek Ptak (lud.) 110.

Ks. Szponder (c.) 75.

Wybrany Franciszek Ptak (lud.).

Nowy Targ. (Tel. wł.) Wybrany Jan Bednarski (d. n.).

Rzeszów. (Tel. wł.) Wybrany dr. Wassung (l.)

Zaleszczyki. (Tel. wł.) Wybrany Tadeusz Cieński (R. N.)

## Depesze handlowe z 25 bm.

Wiedeń, dnia 24 lutego. Dzisiaj o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117:58, Renta majowa 97:90, Węgierska renta koronowa 94:40, Akcje kredytowe 641—, Kredytowe węgierskie 776—, Bank anglo-austr. 305—, Unionbank 550—, Bankverein 538:25, Laenderbank 419—, Kolej państw. 673:25, Lombardy 144:75

Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpijny 637:25, Rima muranyi 535—, Praskie Towarzystwo żelazne —, (ex. kup., Losy turec. 186—, Ruble 251.50, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94:75, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99:90, 4-proc gal. poz. kraj. z r. 1893 96:75, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94:75, 56 l. zast. Tow. u z. 94:55, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku pipot. —

Uspokojenie spokojne.

## Z sali sądowej.

### Europejski złodziej.

Przed kilku miesiącami jak o tem swego czasu donosiliśmy, uciekli z więzienia sądu karnego niebezpieczni włamywacze i rabusie Edm. Wasiński, Joachim Schwarzer i Michał Szyptur.

Jak się później wykazało, ucieczkę zbiegom ułatwił ten ostatni, Szyptur bowiem dostarczył prześcieradeł, z których skrócono liny. Szyptur siedział wówczas w więzieniu pod zarzutem kradzieży u fryzjera Markusa Pankera, któremu zabrał narzędzia na 231 kor. Zarzucano mu dalej, że wykręcał się z pod dozoru policyjnego i włóczył się bez zajęcia. Już po jego ucieczce wyszło na jaw, że Szyptur wraz ze skazanym już jakim Szpotem okradł prof. Ochenkowskiego, zabierając mu biżuterję na 2.000 kor., a nadto dokonał kilku innych mniejszych kradzieży. Tymczasem zbieg znikł.

Niedługo jednak dał się poznać na terenie wiedeńskim, gdzie okradł p. Barbarę Tritrenelową na 2500 kor.

Zgubiła go kasetka z kosztownościami pani T. Oto Szyptur, nie mogąc jej rozbić, udał się o pomoc do ślusarza Jurzeka i tam go schwytano. Wprawdzie udało się Szypturowi uciec i ze strażnicy wiedeńskiej, gdzie robił „dobrą minę”, częstując agentów skradzionymi panii T. cygarami, ale nie długo cieszył się wolnością, bo tego samego dnia go schwytano.

Szyptur, jakkolwiek młody, bo dopiero 21-letni chłopak, ma za sobą „przeszłość”. Był już wielokrotnie karany, a nawet za kradzież nałogową. Wraz z Szypturem zasiadł dziś przed sądem przysięgłych Michał Spritzer, oskarżony o lichwę i nabywanie kradzionych rzeczy od Szyptura. Rozprawę, która budzi zainteresowanie ze względu na osobę Szyptura, prowadzi r. Jonas.

## MARY FEILETON.

### Jarosław Głupkowata Beta.

Głupkowata Beta miała zostać po raz trzeci matką.

Smutny był obraz tego ubożego, bezbronnego stworzenia, wydanego na łaskę i niełaskę żywołów i ludzi, stojącego na całym szerokim świecie zdala od wszystkich, tej opuszczonej istoty, tej ofiary i celu wszystkich wyśmiewisk ludzkich, wszystkich uragań, wszystkich gwałtów.

Beta chodziła od domu do domu, od chaty do chaty. Tak chodziła już od lat wielu, nikt nie wiedział, ani skąd pochodzi, ani od kogo pochodzi. Nikt też nie wiedział, ile ma lat.

Beta nie żebrała. Stawała tylko w progach, opierała się o futryny i, śmiejąc się, pokazywała dwa rzędy białych, lśniących zębów. Szkoda, że wrażenie ich psuł ten głupkowaty, odstręczający, cyniczny uśmiech. Prześliczne jej zęby przypominały człowiekowi ową perską legendę, jak to Pan Jezus przechodził z apostołami koło parszywego, obrzydliwego psa. Każdy się go bał i ustępował mu z drogi, a wtedy odwieczny światła Zbawca z wyrzutem rzekł do przechodniów: „Popatrzcie, jakie on ma śliczne zęby!”

Oprócz tych ślicznych zębów nie posiadała ta biedna, nieszczęsna istota niczego, coby przypominało człowieka wedle słów biblii „mało co ustępującego aniołom”. Był to wstrząsający obraz największej duchowej i cielesnej nędzy. Zwolennik naturalistów z największą przyjemnością opisywałby jej brudną, podartą bieliznę, przez którą tu i ówdzie przebierała nieczysta, bliznami okryta pleć, kosmyki jej pogmatwanych, rozczochranych włosów, jej ustawiczne, odstręczające ludzi ślinienie się.

Głupkowata Beta cierpiała na manię noszenia pierścionków. Miała ich sześć na każdej ręce, lubiła przekazywać się nimi, cieszyła się, gdy zabłysnęły w słońcu. Były to zwykłe ołowiane kółka, jakie kramarze podczas odpustów sprzedają.

Biodra miała przepasane jakgdyby pasem węzłków. Gdy dostała centa lub czworaka, zawiązywała go do rogu chustki lub koszuli; pieniądze te zwykle jej ktoś kradł, to też gospodarze, wiedząc o tem, ograniczali swą ofiarnością tylko do podawania jej jadła.

Tak chodziła od wsi do wsi, niekiedy sobie cicho przyspiewywała, niekiedy się głośno zaśmiała, kiedy indziej widzieli ją ludzie po cichu roniącą łzy.

Co się tam działo w tej biednej duszy?

I ta nieszczęsna istota miała zostać po raz trzeci matką! Na szczęście, pierwsze jej dzieci niedługo po urodzeniu umarły, czy z głodu, czy może z powodu wrodzonej chorobliwości, kto może o tem wiedzieć. A teraz znów była przy nadziei.

Przed pięciu miesiącami wrócił Wincek Drab z więzienia. Był to prawdziwy drab „ludziom i Bogu niemiły”, jak mówiono o nim we wsi. Starsi ludzie przypominali go sobie dobrze, był kłusownikiem, znanym ze swej olbrzymiej siły. Kiedyś ubił na śmierć starego le-

śniczego. Nie było mu tego można, jak powiadają, udowodnić, tak namacalnie wykazać, miał mieć nadto wspianego obrońcę, który wykazał konieczność samobrony i dlatego dostał się Wincek tylko na 15 lat do więzienia. Wysiedział swoje i wrócił do wsi rodzinnej. Każdy go unikał. Nigdzie nie chciano go „przyjąć“ do pracy, został więc tylko drabem i tułaczem. Co wybrał, to przepił. Przez lato się jakoś przetrwał, o zimę nie dbał, w najgorszym razie był gotów wrócić tam, skąd właśnie wyszedł. Dziś miał już w tem praktykę, wiedział, jakiego figla musi spłatać, by go tylko na zimę zamknęto, by, pożegnawszy się z grzejącym słońcem, mógł się znowu udać do tego szarego, wesołego światka.

\* \* \*

Wincek leżał w przydrożnym rowie. Za rowem rozciągały się zarosła brzoza i jałowcu. Tuż obok toczyła się grubo prochem pokryta droga. Toczyła się uboga, szeroko się rozciągająca kraina coraz niżej i niżej, aż nikięła wreszcie głęboko gdzieś w dół, gdzie z lasu drzew owocowych wyglądały szczyty gontowych strzech. Księżyc już wszedł.

W koło przynębiająca cisza letniego, dusznego wieczora. Stargane obłoki, jakgdyby nie wiedziały czy mają się zebrać na burzę, czy nie, czekały na widnokręgu.

Wincek leżał w rowie i patrzył w dół, w stronę wsi. Dziś miał szczęśliwy dzień, targ i kilka groszy, które rozumie się samo przez się, w pobliskiej karczmię udało mu się szczęśliwie puścić. Było mu tedy nadzwyczaj dobrze, głowę oparł o ścianę rowu, zarosłego zupełnie macierzanką, spoczywał pogrążony w marzeniach swej tułaczkiej poezji.

W górę drogą szła jakaś smukła postać niewieścia. Zatrzymywała się chwilami.

Wincek obserwował ją znowu. Nadchodziła coraz bliżej, głośno sobie przyspiewując.

Stała prawie że przed nim.

— Hej, chodź tu na chwilkę, moja panno! — odezwał się chropawy głos Wincka.

Postać zaśmiała się tylko i postąpiła naprzód.

— Siadź sobie tu koło mnie! — zabrzmiało już nieco delikatniej.

Znowu się zaśmiała.

— Czyjaś ty — co? — I znowu tylko śmiech. Dziwny jakiś śmiech.

— Gdzie idziesz tak późno? Chodź, ja cię odprowadzę.

Znowu śmiech.

— Tyś głupia, co? — Teraz już śmiali się oboje.

Przynębiający duet.

Popatrzył jej w twarz. W blasku księżycy lśniły jej białe zęby, jak dwa rzędy pereł.

— Zostań tu ze mną!

Znowu śmiech — usiadła obok niego.

Księżyc schował się za chmurami.

\* \* \*

Gdy znowu się z poza nich ukazał, zobaczył Bete leżącą w rowie. Spała. Wedle niej kłębał chłop, przerywał kozikiem wszystkie te węzłki, większe i mniejsze, jakie otaczały jakgdyby pasem jej biodra. Księżyc widział, jak chłop jeden węzeł za drugim zgrabnie rozwiązywał, jak mu to czasami przychodziło z trudnością, węzłki były bowiem mocno zadziergnięte tymi białymi, zdrowymi zębami, jak zawodził się czasami, kiedy w jednym i drugim węzłku był tylko grosz, lub kamyczek, lub blaszka, kiedy większość węzłków była próżna zupełnie.

Chłop zaklął. Sięgnął ręką za koszulę, namacał coś większego, kozikiem wyciągnął kawał szmaty, rozdarł ją zębami i oto w blasku księżycy zajaśniał przed jego oczyma duży złoty talar.

— O jeszcze zarobił — mruknął pod nosem.

Włożył talar do kieszeni kamizelki i nie popatrzywszy nawet na swą ofiarę zбочzył do lasu.

Nie wiedział, że za ten pieniądz sprzedała się „głupkowata Bete“ po raz pierwszy.

Tłum. LUDWIK KOSZARZYSKI.

## Kronika sportowa.

→ Zawodom narciarskim i saneczkowym, urządzonym w niedzielę na zakończenie meeningu zimowego Tow. Zabaw Ruchowych nie sprzyjała pogoda. Śnieg z deszczem, wiatr, roztopy odstraszyły niejednego ze stałych dotąd bywalców-widzów na Żelaznej Wodzie, a uczestnikom zawodów wielce utrudniały zadanie. Pomimo to osiągnęło onegdaj Tow. Z. R. rekord, jakiego niejedno z głównych europejskich środowisk sportów zimowych pozazdrościłoby mu mogło. Pięćdziesiąt dziewięć saneczek, trzynaście par narciarzy — to cyfry doprawdy imponujące!

Zawody rozpoczęli narciarze, którym przetrzeźni, oznaczoną pierwotnie na 5000 m., skrócono z powodu fatalnego, wskutek nagłej odwilży, stanu śniegu, do 3700 m.

Wyruszywszy z punktu wyjścia na dany znak startera, rozciągnęli się w długą linię narciarze i znikli wkrótce za wzgórzami Żelaznej Wody. W oczekiwaniu na ich powrót, przystąpiono do zawodów saneczkowych, a mianowicie do biegu pań na saneczkach jednosiedzeniowych. Z siedmiu startujących, pierwsze miejsce (medal srebr. złożony) zdobyła pna Piżłówna w 52 s., drugie (med. srebr.) pna R. K. w 53-6 s., trzecie (medal bronz.) pna Grasslerówna w 56 s. Dalej najlepsze czasy osiągnęły: panie Jaga 56-4, Lillith, i Służewska 63 s. Jedną z najsympatyczniejszych i najwprawniejszych sanec-

czkarek, pna Paw. potknęła się na krzyżźnie i nie dojechała do mety.

Bezpośrednio prawie po tym biegu, rozległa się trąbka, zwiastująca powrót narciarzy. Publiczność tłumnie pospieszyła na metę, ażeby burzą oklasków powitać junackich sportowców. Wyniki: 1. Józwa w 39:57, 2. Benet w 40:20, 3. Aneri 40:23, 4. Gordon 40:24, 5. Senior w 42:40, dalej Welichowski w 41:18 (pomimo lepszego od Seniora czasu przesunięty przez komisję na szóste miejsce, z powodu zjechania na niewłaściwą drogę). Z trzynastu startujących, dziesięciu stanęło u mety; Emeryk na jednej narcie, trzymając drugą, zlaną pod pachą. Pierwszych pięciu otrzymuje żetony. Zawody te, clou wczorajszego programu T. Z. R., budziły ogólną sensację.

W dalszym wykonaniu programu nastąpiły zawody na saneczkach wielosiedzeniowych z udziałem pań. Startowało 10 osad. St. Łuszczynski—pna Towarnicka (49 s.) 1, T. P.—P. I. (51 s.) 2, Łoziński—pna Piżłówna (52 s.), z losowania 3, dalej taki sam czas osiągnęła osada Lillith—Gwiazda 4, panie Służewska—Grassler 53 s. i t. d. Trzem pierwszym medale srebrny złożony, srebrny i brązowy.

Bieg o m n i u m, na różnego rodzaju saneczkach. Z 23 startujących: Zabawski—Gordon (50 s.) 1, T. P.—Gozdawa (51 s.) z losowania 2, Peplowski—R. Łuszczynski (51 s.) 3, dalej bracia Łuszczynscy (51<sup>1</sup>/<sub>2</sub>), Józwa—Zabawski, Gwiazda, Ostasz—Kułak i t. d. Trzem pierwszym medale j. w.

Czwarty i ostatni bieg pocieszenia na saneczkach jednosiedzeniowych, zgromadził 19 u startu. Torn (55 s.) 1, Szulakiewicz (59 s.) 2, Nowicki (60 s.) 3.

Dalej jednakże czasy, 60 s., osiągnęli: Stella, Józef W., Emeryk, Rudek. Trzem pierwszym medale j. w.

→ Informacja. Zarząd toru na Żelaznej Wodzie zawiadamia zwolenników saneczek, że przymrozki i reperacje, dokonane po niedzielnych zawodach, uczyniły znów miejsce ich ulubionej sportowej rozrywki odpowiadającym wszelkim wymaganiom. Rano zwłaszcza i przed wieczorem tor nie pozostawia nic do życzenia.

## Dział ekonomiczny.

→ Ze statystyki pocztowej. W grudniu u. r. nadano we Lwowie 2,688.248 listów prywatnych niepoleconych, 2,560.795 kart korespondencyjnych, 334.049 listów urzędowych niepoleconych, 135.781 listów poleconych wogóle, 1,369.415 przesyłek pod opaską, 69.784 przesyłek z próbkami, 3,129.988 egzemplarzy gazet. — Ogółem zaś w poczcie listowej nadano 10,288.060. Poczta wozowa wykazuje 9.186 listów pieniężnych i pakietów wartościowych, które nadano we Lwowie, 3.019 pakietów wartościowych (ponad 100 k.) 62.513 pakietów zwykłych, ogółem nadano 74.718; Ruch kasowy zamyka się w następujących cyfrach: wpłacono 43.364 przekazów na kwotę 2,605.933 kor. 93 h., 21.770 czeków Kasy oszczędności na kwotę 6,245.207 k. 59 h., 2031 zwykłych wkładek oszczędności na kwotę 53.062 k. 30 h., razem 8,904.203 k. 30 h., wyplacono 102.953 przekazów na kwotę 3,912.123 k. 89 h., 3.418 asygnat czekowych Kasy oszczędności na kwotę 3,960.579 k. 24 h., 1669 ze zwykłych wkładek Kasy oszczędności na kwotę 77.937 k. 25 h., razem 7,952.040 kor. 38 h.

Nadeszło do Lwowa: 618.180 listów prywatnych niepoleconych, 570.161 kart korespondencyjnych, 107.782 listów urzędowych niepoleconych, 154.236 listów poleconych wogóle, 96.221 przesyłek pod opaską, 4.492 przesyłek z próbkami, 145.260 egzemplarzy gazet, ogółem 1,696.332; 11.296 listów pieniężnych i małych przesyłek wartościowych, 2302 pakietów wartościowych ponad 100 kor., 93.003 pakietów zwykłych, ogółem 106.601.

W ruchu telegraficznym nadano 27.251 telegramów i pobrano za nie opłatę w kwocie 13.994 koron. Nadeszło 27.777 teleg. dla adresatów w miejscu, a 207.360 telegramów do przetelegrafowania (transita).

W ruchu telefonicznym: a) sieć miastowa: Nadano 4581 telegramów, nadeszło 3.518 teleg. Ilość abonentów 1126, ilość rozmów telefonicznych 133.948. Dochód 5.190 kor. b) sieć międzymiastowa: Ilość uczestników 243, ilość rozmów telefonicznych 4607. Dochód 4.711 kor. Razem 9.901 kor.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 25 lutego b. r.

Dzisiaj notujemy za 30 kilogramów loco Lwów

Wajnta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:20 do 11:40, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10:50 do 10:70. Zyto na termin — do —. Owies obrocny gotowy 6:10 do 6:30. Owies obrocny na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:50 do 7—. Jęczmień browarniany 7:40 do 7:80. Rzepak — do —. Linianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 8:50 do 9:50. Wyka 6:50 do 6:80. Bobik 6:50 do 6:70. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 8:50 do 8:70, Kurudza stara 0— do 0— Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwonona 80— do 95—. Konieczyna biała 35— do 50—. Konieczyna szwedzka 80— do 95—. Tymotka 30— do 35—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:50 do 52:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus eksportowy 36:25 do 36:50, Usposobienie niezmiennione. Ruch ograniczony.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

**„TLEN“** *Mydło od tupiezu*  
 wpływające jednocześnie korzystnie na porost włosów  
 sporządzone podług przepisu dr. Lustra z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.  
**Bay-rum** Znakomitym środkiem pomocniczym jest wyrobu fabryki „TLEN“, którym należy naćierać skórę głowy.  
 Dopominać się wszędzie z marką fabryki „TLEN“. —  
 Do nabycia w aptekach i drogueryach. 1726



2396

**Tanio do nabycia**  
**10 wagonów**  
 mało używanych szyn normalnych syst. XXI kolei państwowych około 21 kg. wagi na m. b.  
 wraz  
**z akcesoriami**  
 (także częściowo) 2397  
 u firmy u firmy  
**Orenstein i Koppel**  
 we Lwowie, Pasaż Mikołajski.

**Gorsety** najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana  
**Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina“** 240  
 we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.  
 Wielki wybór gorsetów gotowych.  
 Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

NA KARNAWAŁ! NA KARNAWAŁ!  
**PERFUMY**  
 Ideal — Trefle du Japon — Gardenia  
 Amaryllis — Fleurs d'amours — Fiołki parmeńskie  
 znakomite w oryginalnych flakonach od 2 do 10 kor.  
**PUDER KSIĄŻĘCY** biały, kremowy, różowy  
 od 1 k. 20 h. do 2 k. 20 h.  
**OŁÓWKI do brwi! — RÓŻ na twarz i usta!**  
**CHUSTECZKI TOALETOWE** 1072  
 do wycierania twarzy tuzin 25 halerzy — poleca  
**JAN IHNATOWICZ we Lwowie.**  
 Sklepy własne: ul. Hetmańska 6 i Sykstuska 25.

### Głoszenie.

Na żądanie firmy Lask, Mehrländer et Comp. w Wadowicach, zastąpionej przez p. adwokata dr. Korna w Wadowicach, odbędzie się dnia 23 marca 1908 o godz. 9 przedpołudniem w sądzie niżej wymienionym w bluzie nr. 5 licytacja połowy realności lwh. 59 ks. gr. gm. Dukla objętej, składającej się z piętrowego murowanego domu oraz kawałka niezabudowanego placu.  
 Połowa nieruchomości jest ocenioną na kwotę 10.000 koron. Najniższa cena wynosi 5000 koron; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Dukla, dnia 27 stycznia 1908.

2388

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

PĄGOWSKI.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

pod dyrekcją Ludwika Heitera

We wtorek dnia 25 Intego 1908 r.

Czar walca

operetka w 3 aktach Feliksa Dörmanna i Leopolda Jacobsona, muzyka Oskara Straussa.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go lutego br. Balet Norab. Cecylia de Haay ze swoją sforą psów: Polowanie na jelenie. — Duo Paulus najznak. duet holenderski. — „Mocna sztuka“ farsa. — Trupa Schenk Marvelli, znakomici akrobaci. — Sensacyjne obrazy Vitographu. — 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“. — Nowy sensacyjny program. 3 komedye francuskie. — Konkurs piękności. Początek o godz. 8 wiecz. 1571

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

Kinematograf Cinephon

— ulica Szajnochy 1.5 — (Hotel Sans-Souci) —

Od soboty 22 do piątku 28 lutego nowy sensacyjny program składający się z 16 nowości. Nowe śpiewające obrazy z operetki „Druciarz“ i opery „Prorok“. Co tygodnia nowy program. 2319

Miód á la Malaga kuracyjny, fiaska szampańskie z r. 1. — Miód stołowy 1 litr 64 ct., poleca handel win 1540

Piotra Kolońskiego, Lwów, Trybunalska 10.

Do siewu Owsy: Ligowo i Rychlik. — Jęczmień: angielski Gold-thorpe. — Jara pszenica: Gółka i Ostka. Ziemiaki różne nowe odmiany dostarcza

Zarząd dóbr Jerzego Turnaua w Mikulicach p. Kańczuga. Cennik i próbki na żądanie. 2387



Hygieniczny wózek dla dzieci

premiowany na oddziale Prof. Uniwersytetu i Dyrektora Uniw. kliniki dziecięcej w szpitalu św. Anny, radcy dworu prof. dr. Teodora Eschericha, odznaczony na wystawie Towarzystwa „Sauglingschutz“ pod kierownictwem dyrektora prof. dr. Teodora Eschericha — pochodzi z światowej sławy fabryki wózków dziecięcych L. Baumanna, Wiedeń, VI., Millergasse 6. Firma wspomniana wysyła na życzenie opisy, bogato ilustrowane katalogi higienicznych oraz rozmaitych innych wózków dziecięcych darmo i oplatnie. 2043

JULIAN DR. BRUNICKI Szkołki drzewek

Oddział w Stryju c.k. gal. Tow. gospodarsk. Podhorce obok Stryja

Drzewka owocowe i ozdobne oraz inne płody szkółkowe najlepszej jakości po najniższych cenach. Towar doborowy, obsługa rzetelna, fachowa i sprzedająca nasion w toreb. Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie. Kto zamawiając powoła się na ogłoszenie w „Słowie Polskim“ otrzyma bezpłatnie odpowiedni dodatek.

PAPIER WLIŃSKI Nieomylny środek

dieta szybkiego ulczenia KATARU, GRYPY, WZDĘCZNYCH, CHOROBU GARDŁA I BOŁÓW REUMATYCZNYCH w PARYŻU rue de Seine 31 451 We Lwowie w aptece p. Ruckera i w wielu innych. W Krakowie w aptekach p. Redyka i Wiszniewskiego.



Nowy krem toaletowy o zadziwiających skutkach na przysze i nieczystą cerę. 63 FERD. MÜLHENS, Kolonia n. Rh. c. k. nadzw. dostawca. Do nabycia we wszystkich wielkich sklepach. Filia: Wiedeń 19. Hohebrunnergasse 8.

Advertisement for GORSET HERMANA PIESENA z Pragi. Najlepszy i najelegantszy. Filia: Kraków, Grodzka 4. SPCYALNOŚĆ! Opaska „La Nea“ Dr. Fr. Glenarda w Paryżu C. P. á la Sirene Paris H, P. Forme Droite Rationelle.

Advertisement for T. K. CZERWIŃSKI Techniczne Biuro Ogrodnicze. Lwów, Gliniańska 8, (boczna Lyczakowskiej). Mając kilkunastoletnią praktykę w kraju i za granicą, tudzież studia z wyższego pruskiego instytutu pomologicznego w Pruszkowie, podejmuje się rysowania planów i zakładania sadów, parków i różnych ogródków, — tudzież umiejętnego cięcia wszelkich drzew owocowych.

Advertisement for K. 340.000. łączna główna wygrana 9 ciągnięć rocznie 9 dają następujące 9 4 oryginalne losy 1 włoski los Czerwonego Krzyża 1 los Dombau Bazyliska 1 los serbski tytoniowy 1 los Josziv (dobre serce). Najbliższe dwa ciągnięcia już 29 lutego i 2 marca 1908 Powyższe cztery losy oryginalne kosztują za go-tówkę Kor. 92.75 lub w 34 ratach miesięcznych po K. 325. Każdy los musi być wylosowany. Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe wy-lączne prawo wygranej na rządowym kontrolo-wane losy oryginalne. Gazeta ciągnięć „Neuer W. Mercur“ darmo. DOM BANKOWY OTTO SPITZ Wiedeń, I, 2032 Schottenring tylko 26. róg Gorzaggasse.

Advertisement for Artyst. Zakład rytowniczy A. Zigmanna we Lwowie, Sykstuska 14. Wykonuje różne stampli- kie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowa-nych cenach. Cenniki na żą-danie gratis i franko. 24

Table titled 'Ruch pociągów kolejowych' showing train schedules between Lwów and various destinations like Sambor, Ikan, and Podwoleczysk. Includes departure and arrival times and dates.

Pociągi lokalne. z Brzechowie (od 5 maja do 29 września w.) 2.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór: (od 5 Maja do 29 września w. w niedziele i rz. k. święta) 1.45 popołudnia, (od 1 czerwca do 31 sierpnia w. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.: od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór. z Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie), 1.15 popołudnia i 9.25 wieczór: od 1/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.15 wieczór. ze Szczerca od 29/5 do 15/9 w. w niedziele i rz. k. święta p 9.40 wieczór. z Lubienia od 1/5 do 15/9 w. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najniżej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

# Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w alencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja na okazanie kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

## Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.  
**Biuro informacyjne dla spraw wojskowych i wojskowa szkoła przygotowawcza** em. podpułkownika Karola N. NALLKA Lwów, Piekarska 1. 37. 07

Tylko przy pierwszorzędnej pracowni można wydoskonalić się gruntownie w kroju i szyty, dlatego to polecamy szkołę Michalina KOZŁOWSKIEJ z Warszawy. Ul. Chorażczyzna, róg Akawy. Ul. Chorążczyzna, róg Akawy. 1085

**Kurs tańców** dla początkujących rozpoczynam 5 marca. NOWICKI Ormiańska 4, II p. 2366

**Dobrze polecane lekcje** konwersacji niemieckiej. Jabłonowskich 18, drzwi I. 1666

**Akademik poszukuje** lekcji na prowincji. — Zgłoszenia z warunkami Lwów. Franciszkańska 8, drzwi 7. 2402

**Akademik żydowski** matematyk i filolog — poszukuje lekcji na wsi. Zgłoszenia „Żydowski” poste restante Kołomyja. 2385

## Posady poszukiwane

**Osoba inteligentna** poszukuje miejsca do pomocy Pani w gospodarstwie domowym lub do haitu na wyjazd. Irena, Lwów, Ormiańska 29, II piętro. 2345

**Magister farmacji** rutynowany — poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji w większym mieście. Zgłoszenia „Posada” Administracja Słowa. 2356

**Asystent farmacji** poszukuje zastępstwa. A. Czaki, Kraków, Jabłonowskich 16. 2245

**Leśniczy, gospodarz, praktycznie wykształcony** z dobrymi świadectwami, żonaty, bezdzietny, lat 34, poszukuje posady zaraz, post. rest. E. P. Młyniec. 2300

**Inteligentny człowiek** z długoletnią praktyką gospodarczą i lasową przyjmie administrację, zarząd lub kontrolę majątku. — Zgłoszenia poste-r. „Stanisław 11” Lwów. 2185

**Leśniczy z niższymi egzaminami**, z dwudziestokilkuletnią praktyką na trzech posadach — poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia z grzeźnicą przyjmuje Jakubowski Brody I. 2338

**Pomocnik z rozległą praktyką**, znajomością kultur, cennych rodzajów drzew, krzewów i krzaków owocowych, przyjmuje wykonanie zakładów rentowych, które obok gospodarstwa wiejskiego znaczne dochody przyspają. Szczegóły będą omówione. Zgłoszenia przyjmuje Izba dyrektora Makarewicza, pl. Dąbrowskiego we Lwowie. 2297

**Prasowaczka** twardej bielizny poleca się prywatnym domom. Łaskawe zgłoszenia Biuro gazet Olszewskiego pod „Prasowaczka”. 2398

**Inteligentna wdowa** poszukuje posady do zarządu domu do wdowa lub księdza. „Praca 10” poste restante Lwów. 2405

**Kucharz z dobrych domów** — lat 34, trzeźwy, rzetelny — poszukuje posady po kawalersku prywatną lub w restauracji. Zgł. „E. A.” Sądowa Wisznia. 2412

**Osoba dystygowana** lat 35, — obejmie posadę ochmistrzyni do towarzystwa wychowania — dzieci. Tuso poste rest. Kraków. 2410

## Posady załatwiane

**Biuro budowlane** poszukuje sumienną i zaufania godną osobę (młodzieńca lub pannę) z ukończonym kursem buchaltery, biegłą w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Listy pod „G. 133” przyjmuje Biuro dzienników Buchsta. 2362

**Praktykanta** do sklepu korzenno-sniadankowego — przyjmie zaraz. Bilard i aparat do piwa kupię Róg Komarno. 2365

**Młody inżynier** — biegły rysownik, znajdzie w biurze budowlanym zajęcie w godzinach popołudniowych. Listy pod „G. 133” przyjmuje biuro dzienników Buchsta. 2261

**Księgarnia Zukerkandla** w Złoczowie poszukuje młodszego pomocnika księgarskiego. Oferty z podaniem warunków wprost. 2353

**Adwokat dr. Weidman** w Rokatynie poszukuje natychmiast rutynowanego koncyplenta. 2313

**Posada samoistnego ekonomy** jest do objęcia zaraz lub najpóźniej od 1 kwietnia. 2214

**Potrzebny jest także zdolny kowal** z egzaminem obsługi lokomobili. — Odpisy świadectw nadsyłać do Zarządu dóbr w Martynowie pol. — Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2214

**Magister farmacji, katolik** znajdzie umieszczenie w większym mieście powiatowym. Zgłoszenia pod „Magister” Administracja „Słowa Polskiego”. 2292

**Do pomiarów leśnych** poszukuje pomocnika od wiosny. Płaca akordowa lub miesięczna. Podać warunki i kwalifikacje. Nieuwzględnionych podań nie zwracam. Reichard, Leżajsk. 2270

**Apteka w Łańcucie** przyjmie zaraz aspiranta katolika — ewentualnie aspirantkę. Zgłoszenia J. Wróblewski, aptekarz. 2279

**Poszukuje siły, która** przy tartaku parowym choć rok praktykowała. Adres: Leon Grünhau Jawornik ruski. 2411

**Magister farmacji** z pięcioletnim stażem znajdzie posadę w aptece. — Wiadomość Lisowska Uście Zielone. 2386

**Pomocnik gospodarski** z praktyką, również gumieny potrzebni są zaraz. Odpisy świadectw nadsyłać do zarządu dóbr w Oknie koło Horodenki. Odpisy świadectw nie zwraca się. 2384

**Adwokat dr. Eichel** w Sanoku poszukuje rutynowanego koncyplenta. Posada do objęcia od 1 marca 1908. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2393

**Maser lub maserka** poszukiwana na wieś. Zajęcie uboczne wymagane. Zgłaszać pod adresem Juliana Dattner, dyrektor tartaku Jablonka niżna obok Turki. 2381

## Zdolni Zastępcy

dla nadzwyczaj popłatnego artykułu spożywczego wyrobu wiejskiego, — we wszystkich większych miastach Galicji poszukiwani. Bliższe szczegóły, za nadaniem 10 hal. marki udziela Generalny zastępca S. SCHNERER, Lwów, Kochanowskiego 14. 2376

## Kupno i sprzedaż

**Fortepiany** przegrane, krótkie, prawie nowe, ze znakomitych fabryk warszawskich. Heitzmana Pianino nowe mahoniowe sprzedam, możliwa zamiana. Lyczaków 4. 2273

## 500 kóp

tyk chmielowych loko stacya Oleszyce do sprzedania. Wiadomość w Zarządzie dóbr Porudno, poczta Jaworów. 2359

## WĘGIEL

**kamienny i koks** z kopalni krajowych i zagranicznych dostarcza wagonami tanio i rychło D. GOLDSTEIN — Oświęcim. Cennik franco. 1832

## Wielokrzew Sachaliński

znakomita najwzrostniejsza karmada bydlę, raz uprawiony daje przez 50 lat kilka pokosów rocznie. O doniosłości tej rośliny mówi artykuł w „Rolniku” nr. 22 z r. z. — Sadzonki dające w pierwszym roku po kilka pedów ma do zbycia po 1 koronie za sztukę Zarząd dóbr Hoszów p. Ustrzyki. 2382

**Są do sprzedania** szczeniata, bezwarunkowo czystej krwi pointerzy, z rodowodami, po psach premiowanych i znakomitych w polu. Murarska 6, Biernacki 2374

**Pudel biały tresowany** do sprzedania. Ossolińskich 12. 2404

**Reigras francuski**, nasienie własnego zbioru po 1 kor. 30 hal. za kilo, różę krzaczaste, agres i porzeczki wysokopienne z nazwami — poleca najtaniej Zarząd dóbr Zaleszczyki. 2413

## Na karnawał!

bukiety kotylionowe, balowe, ślubne, cięte różę, kamelie, fiołki, konwalie, bez itp., po jak najniższej cenie, wysyła Magazyn kwiatów

**Antoni Klimowicz i Syn** Lwów, pl. Halicki 14. 1394

## Interesy handlowe

**KAMA** koncesyonowane i sądowo protokolowane międzynarodowe biuro informacyjno-inkasowe. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Wyrabia pożyczki urzędnikom Lwów, ul. Dąbrowskiego 4. 1392

**Pożyczki** daje właścicielom dóbr i realności na 4 $\frac{1}{2}$  proc. Kredyt budowlany i pożyczki na II miejscu na majątkach i realnościach iwowskich według umowy. Kapitalistom lokuje kapitały na najlepszych realnościach iwowskich. „Sors” restante Lwów. 2377

**Kto pożyczyci 200 koron**, procent wysoki, spłacać ratami. dam w zastaw 2 futra zimowe. „K. 188” poste restante Lwów. 2383

**10 tysięcy koron** pewnego dochodu zapewnia nabycie pierwszorzędnego pensjonatu we Lwowie. Wiadomość w „Doroteum” we Lwowie przy ul. Szajnochy. 1716

**20 milionów koron** są do dyspozycji na 4 $\frac{1}{4}$  procent rocznie na I, II, III miejsce na dobra, kamienice, wille, lasy, przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe. — Pożyczki osobiste dla każdego, także dla pań, w każdej wysokości, na niski procent, na długoterminowe spłaty roczne. — Adres: Adalbert THEIN, reprezentant firmy Leszmital-Of Bankbizomany Budapest VII, Rottenbiler utca 54. — Korespondencya niemiecka. — Pośredników wynagradzam. Marka na odpowiedź. 2221

**Restauracya** w Zakładzie kąpielowym w Lubieniu jest zaraz do wydzierżawienia. Bliższe warunki poda Zarząd kąpielowy w Lubieniu Wielkim. 2389

## Zakupno ropy

uskutecznia w każdej ilości za kwitami magazynowymi

**S. Singer** ul. Podlewskiego 1. 5 parter. 2195 od 1—2 i 5—7 popoł.

**Agencyę** krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń odkupię. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Agencya” 2348

**Pierwszorzędna restauracya** i pokój do śniadań jest za odstępnem 7000 kor. do nabycia. Wiadomość w „Doroteum” we Lwowie przy ul. Szajnochy. 2255

## POŻYCZKI

zajawia za kondytkiem i bez kondytku dla P. T. Urzędników, Oficerów, w ogólności, profesorów, wielobnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Repr. BEAMTEN-VEREINU, we Lwowie Kopernika 28. 1977

## Realność

**Realność** starannie murowana, w mieście blisko Lwowa — Stryja, korzystnie do sprzedania. Oferty pod „Sprzedaz” poste restante Kołaczyce. 2363

**Wskutek wyjazdu** do sprzedania w śródmieściu w najładniejszej okolicy 2 i 3 piętrowa narożna kamienica z komfortem i trwałe zbudowana. Bliższa wiadomość udziela z grzeźnicą p. Franciszek Pöck we Lwowie, ul. Jagiellońska 3. 2257

**Realność** składająca się z domu murowanego parterowego dobrze utrzymana, odcynny, wozowni, oraz ogrodu warzywnego z sadem w Kołomyji przy ul. Szewczeni 1. 37 zraz do sprzedania. Bliższa wiadom. u Mitscha, Lwów, Nabelaka 15. 2379

## Mieszkania i sklepy

**Mieszkania** komfortod z 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Turecka 3. 1158

**Pokój** obszerny z balkonem II p. do najęcia. Sapiehy 35. 2177

**Pomieszkania** jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta Pomiejska” Akademicka 21. Telefon 694. 2407

**Inteligentnej rodziny** w Złoczowie poszukuje pomieszkania z wiktym. Anna Reichówna Sanok. 2409

**Pokoje** z osobnym wejściem i łazienkami z komfortem umeblowane z całym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Zyblikiewicza 41 i p. Zgłoszenia tamże. 2395

**Pensyon „Zacisze”** Badienich 5 poleca pokoje urządzone z komfortem i całym utrzymaniem doborowym dla przyjeżdżających i stałych gości. 2394

**Pokój** umeblowany z osobnym wchodem do wynajęcia. Hofmana 12. 2378

**3 pokoje** z przedpokojem, nadające się także na biuro od 1 kwietnia ul. Ujejskiego 6. 2373

**4—3 pokoje** nyża, kuchnia łazienka — św. Zofii 22c. 2399

**Dwa pokoje** kawalerskie, łazienka nyża przedpokój. Ul. św. Zofii 22d. 2400

**Dwa pokoje** kawalerskie lub 1 pokój z kuchnią. 4—3 pokoje nyża, łazienka kuchnia. Supińskiego 6a. 2401

**Głęboka 10.** II p. sześć pokoi dwie kuchnie przedpokój, balkon, trzy wchody od 1 kwietnia w całości lub podzielnie. 2403

**3 średnie pokoje** bez kuchni. Akademicka 16, II piętro — zaraz do wynajęcia. 2316

**Mieszkanie** do wynajęcia — składające się z 5 pokoi, kuchni, łazienki itd. I piętro, front. Koron 150 od 1 marca. — 3 pokoi, kuchni, łazienki itd. II piętro oficyny koron 72 — zaraz. Ul. Jabłonowskich 18 — dozorca wskaze. 2280

**Sklep** do najęcia. Czarnieckiego 10. Wiadomość u dozorca. 2280

## Artykuły spożywcze

**Kalafiory** piękne, różę, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 1399

**Kartofle** „Topór” bardzo dobre do jedzenia, 300 ctm. — loco stacya Bóbrka do sprzedania, po 5 koron. — Zgłoszenia „Rolnik” poste rest. Chlebowice wielkie. 2350

**CUKIERNIA** krakowska TROCZYŃSKIEGO Lwów ul. Fredry, poleca wyborczych cukrów deserowych funt 80 cent. — znakomite pączki i ciasta po 3 cęty. 2212

## Doniesienia różne

### Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy 20

**Dr. FRISCH**

PASAŻ HAUSMANA 8.

**Wdowa** bezdzietna z posagiem, w wydziale zamąż za koncepcyjnego urzędnika lub wojskowego, w wieku około lat 40. Odpowiedź do 8 marca. Zgł. „X. Y. Z.” — Lwów poczta główna poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego 2392



**Znakomite śledzie solone** i krzaki i mleczaiki

4-litrowa puszka pocztowa k. 3-30 Znakomite śledzie do smażenia 4-litrowa puszka pocztowa kor. 3-30. Opatnie za zalicz. OTTO STÖWER, Grinmen 32, (Osisee). 2045

**GAZY NA SUKNIE MATERYE KORONKOWE, — KORONKI, WSTAŻKI, — WACHLARZE, — POŃCZOCHY, — RĘKAWICZKI — SZALE TEATRALNE** — poleca najtaniej —

**Ferdynand Güttler**

Lwów, ulica Halicka 20. 1887

## 2 marca

następne 2 ciągnięcia 15 ciągnięć rocznie.

1 los austr. czerw. krzyża  
1 „ węg. „ „  
1 „ włoski „ „  
1 „ węg. Bazylika „ „  
1 „ serbski tytofi „ „  
1 „ węg. Jozziv „ „

**Główne wygrane:**  
Kor. 70.000. 40.000, 30.000.

Frk. 100.000, 75.000 itd. Razem 6 losów. Cena k. 232 w 29 ratach mies. po kor. 8. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Gazeta i czek darmo. 2314

## DOM BANKOWY

**Rohatyn i Ulam**

Lwów, Sykstuska 8. 2260

**Powozy odnawia i naprawia** najtaniej FABRYKA powozów

**Lickendorfa**

Lwów, Żulińskiego 4. 2260

**Rzetelne kupno** starych powozów i zamiana takowych za dopłatą na nowe.

**Rada nadzorcza** Towarzystwa zaliczkowego w Przemyslanach zaprasza Członków na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 4 marca 1908, o godz. 3-ej popoł. w sali tutejszej Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z rewizji zamknięcia rachunków za r. 1907 i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1907;
4. Wniosek Rady Nadzorczej na rozdział zysku z roku 1907;
5. Wybór uzupełniającej 4 członków Rady Nadzorczej;
6. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1908;
7. Wnioski członków.

Rachunki za rok 1907 wyłożone są w biurze Towarzystwa członkom do przeglądu.

Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu ma każdy członek posiadający udział najmniej w kwocie 40 kor. wpłacony.

Przemyslan, w lutym 1908.

**Kędziński sekretarz.**

**Wybranowski prezes.**

## Komunalne losy m. Wiednia

należy asekurować do ciągnięcia 1 marca. Premia wynosi 5 k. 35 hal. Polecamy te losy za gotówkę po kursie dziennym lub na spłaty w 33 ratach po 20 koron. Do 1 raty należy dołączyć 6 k. na stempie i podatku oraz 5 k. 35 hal. na asekuracyę. — Prawo gry już d. 1 marca. — Na 1 marca polecamy grupy z losów węgier. czerw. Krzyża i Bazylika od 4 koron miesięcznie pocz. według dowolnych kombinacji lub jedną z grup z naszego kalendarzyka, który przesyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

**Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

## I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów,

połkrytych, jedno- i dwukonných powozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Staje wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierzę w komis. Karol FISCHER, Wiedeń II, Praterstrasse 72, Ilozel Nordbahn, 5. Telefon 20170.

## SAMOWARY

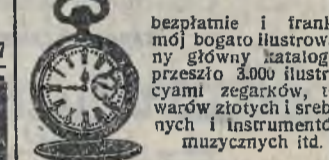


tylko oryginalne tuleskie

**Kazimierz LEWICKI**

Lwów pl. Maryacki 10 Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1039

## Proszę ządać!



bezpłatnie i franco mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

**HANN'S A KONRAD'A**

c. k. dost. nadw. 141 w Brüx nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 3; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 340, z podwójną kopertą k. 1250. Niema ryzyka. Zamłany doz. lub zwrot pieniędzy.

## Źródło konsumcyjne

dom komisowo-handlowy Lwów, Dominikańska nr. 9, (obok Rynku).

Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmując wszelkie doborowe produkty wiejskie, jako to: mleko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kiszki i kiełbasy dworskie i t. p. Pośredniczy we wszelkich kupnachs i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakichkolwiek artykułów do zbycia 1c35

**Marya i Henryk Popiel**

Lwów, Dominikańska 9 obok Rynku.

125

## Kapelusze

### męskie

Habiga, Borsalino i Scotta angielskie  
polecają  
**Motylewski & Krzyszkowski**  
Lwów, Hotel George'a.

# Wygrana.

Kupujący tutki **Riz-Iras** z prawdziwego ryżowego saszuskiego papieru z watą higieniczną znajdzie w każdym drugim pudełku **Bon** uprawniający do odebrania 100 tutek za darmo w miejscu sprzedaży. Kto zaś kupuje całą tysiączkę jest pewny, że otrzyma 5 pudełek gratis. Główne składy w trafikach: Rynek 32 i ul. Halicka 21 we Lwowie.

**Otrzymałem**  
świeży transport  
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	zł. 1'60
herbata Souchong	2'—
herbata Sonchoug zbiór maj.	3'—
herbata Kaysow	4'—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

## Edmunda Riedla

we Lwowie  
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

**Znakomita** 128

## Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

## Szarski i Syn

w KRAKOWIE.  
Rok założenia 1853.

Światowej sławy prawdziwy

### Dra Fried. Lengiela balsam brzożowy

jedyny środek do pielęgnowania rąk i twarzy używany od lat 50. Nadaje skórze w krótkim czasie młodocianego, pięknego wyglądu i czyni ją śnieżnie białą. Cudownie szybko ustępują zmarszczki, wagi, pieg, plamy wątrobiane ospowość, czerwoność skóry i nosa i t. p.

Cena dzbanka k. 3'—.

Dra Fried. Lengiela mydło benzoasowe

mydło z balsamu — najdelikatniejsze mydło na cerę po k. 1'20 i 70 h.

Dra Fried. Lengiela Opo Creme

podtrzymuje istotne działanie balsamu. —  
Cena stoika k. 1'20.

Cvoria puder

doskonały puder do codziennego użytku po kor. 1'50.

Dra Morasa olejek

przeciw łupieży i wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki włosowe i przyspiesza porost włosów po kor. 2'— i 4'—.

**Ostrożnie przed naśladownictwami!**

Zwracamy uwagę na własnoręczny podpis:

**Dr. Fried. Lengiel.**

Główny skład: Adlerapotheke, Schlaggenwald, Czechy.  
We Lwowie otrzymać można w aptece H. RUBLA róg ulicy Krakowskiej i Skarbkowskiej i we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. 1077

### Wykaz firm

- które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na r. 1908 z Krajową stacją chem.-roln. w Dublinach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów, według norm gwarancyjnych ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:
1. Galic. Tow. akc. przemysłu chemicznego we Lwowie.
  2. Józef Kairach, Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży Thomasa w Wiedniu, oraz firmy Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
  3. Firma Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
  4. Bank rolniczy we Lwowie.
  5. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.
  6. Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie.
  7. Związek handl. dla Kółek rolniczych w Krakowie.
  8. Oddział handlowy c. k. galic. Towarz. gosparskiego we Lwowie.
  9. Firma E. Bahlsen w Krakowie.
  10. Firma Schönker i Jakubowicz w Oświęcimiu.
  11. Firma A. E. Schönker w Oświęcimiu. 2178

# Bacność!

Prawdziwe rosyjskie

„Athlet”  
kalosze!



Pełna gwarancja jakości i trwałości. 25 ości. 25

Nie ślizgające się  
prawdziwe rosyjskie kalosze.

Patenty Nr.: 6888, 8020, 18564,  
5373, 3422, 2374, 18597.

Proszę żądać wszędzie tylko „Athlet”-kaloszy!

Do nabycia we wszystkich lepszych właściwych sklepach.

## BUCIKI

męskie i damskie  
francuskie, wiedeńskie i prawdziwe — amerykańskie —  
— poleca —

Gabryel Stark

A la ville de Paris  
Lwów, pl. Maryacki  
l. 11 2408

Wyłączne zastępstwo  
najlepszej firmy  
paryskiej F. PINET.

Najznakomitsze wino szampańskie

# PERRIER-JOUET & Comp.

Epernay (Champagne)

uznane za najlepsze przez dwory panujące i arystokrację.

Generalny zastępca: MAXIMILIAN F. FECHNER, Wiedeń. 2139

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy

<p>Najnowsze modele wszystkich najmodniejszych typów jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowańszych.</p>	<p><b>CYTR</b> wszelk. rodzaju przyrządów grających, instrumentów rżniętych, skrzypiec, mandolin, gitar, harmonik.</p>	<p>tak automatycznych jak i korbowych z nutami metalow</p>	<p><b>GRAMOFONÓW</b> prawdziwych pod gwarancją z płytami z twardego gumy. <b>FOKOGRAFÓW</b></p>
--	--	--	---

paraty fotogr., Goerza „Trieder” binakle, lornetki, dalekovidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 324

Bial & Freund, Wiedeń, XIII. 5.

Owoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU  
PRZECIWKWO

## ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

## TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach

Bezplatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami słodkich, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju. c. k. dostawca nadw. **Johann Konrad**

Dom wysytkowy instrumentów muzyczn. w Brz. nr. 874 (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4'80, 5'50, 6'80 i wyż. Do tego smyczek K. —80, 1'60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 142

### Kaszel

łagodzi szybko, ułatwia odpływanie flegmy **PRAWDZIWA KAROLINEN THALSKA** Herbata

„**DAWIDA**”  
1 pakiet 40 halerczy.  
Jedyny wytwórca: Apteka „Zur böhmischen Krone” Praga, Karollenthal. — Do nabycia w aptekach lub wprost za nadaniem 80 hal. (z pakietem).

Skład we Lwowie: Dr. Piepes-Poratynski, apteka.

Bacność przed naśladownictwem. Każdy pakiet jest opatrzonej firmą i podpis. A. FERKL.

405

Nowy bardzo popłatny przemysł domowy

wprowadziło w naszym kraju 189  
Pierwsze galic. przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia

## LIBAL i Spółka

zarejestrowane towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Kochanowskiego 39/1.

Nie trzeba szukać zarobków u obcych za morzem.

Kto wyczy się pracować na nowopatentowanej płaskiej maszynie do plecenia „SLAVIA”, ten może żyć bez trosk. Zimą w ciepłej izbie, latem na chłodzie, pracuje sobie lekko i przyjemnie; gotowe wyroby odsyła do firmy

**Libal i Spółka** we Lwowie,  
ul. Kochanowskiego l. 39-1.

e za parę dni otrzymuje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę i świeżą przedzę do dalszego wyrobu. Wyczo się można bardzo szybko i bez wielkich zschodów. Maszyny „Slavia” są najlepsze, a dlatego i najtańsze; nie trzeba więc dawać się namawiać do kupna innych maszyn, szczególnie zaś unikać należy maszyn kulistych.

Żądacie wyjaśnień.

Powołujcie się na nasze czasopismo. Dajcie to ogłoszenie czytelnikom i znajomym.

Latwa i przyjemna praca dla wszystkich i wszędzie.

Tętny i pewny zarobek 3-5 koron dziennie.

